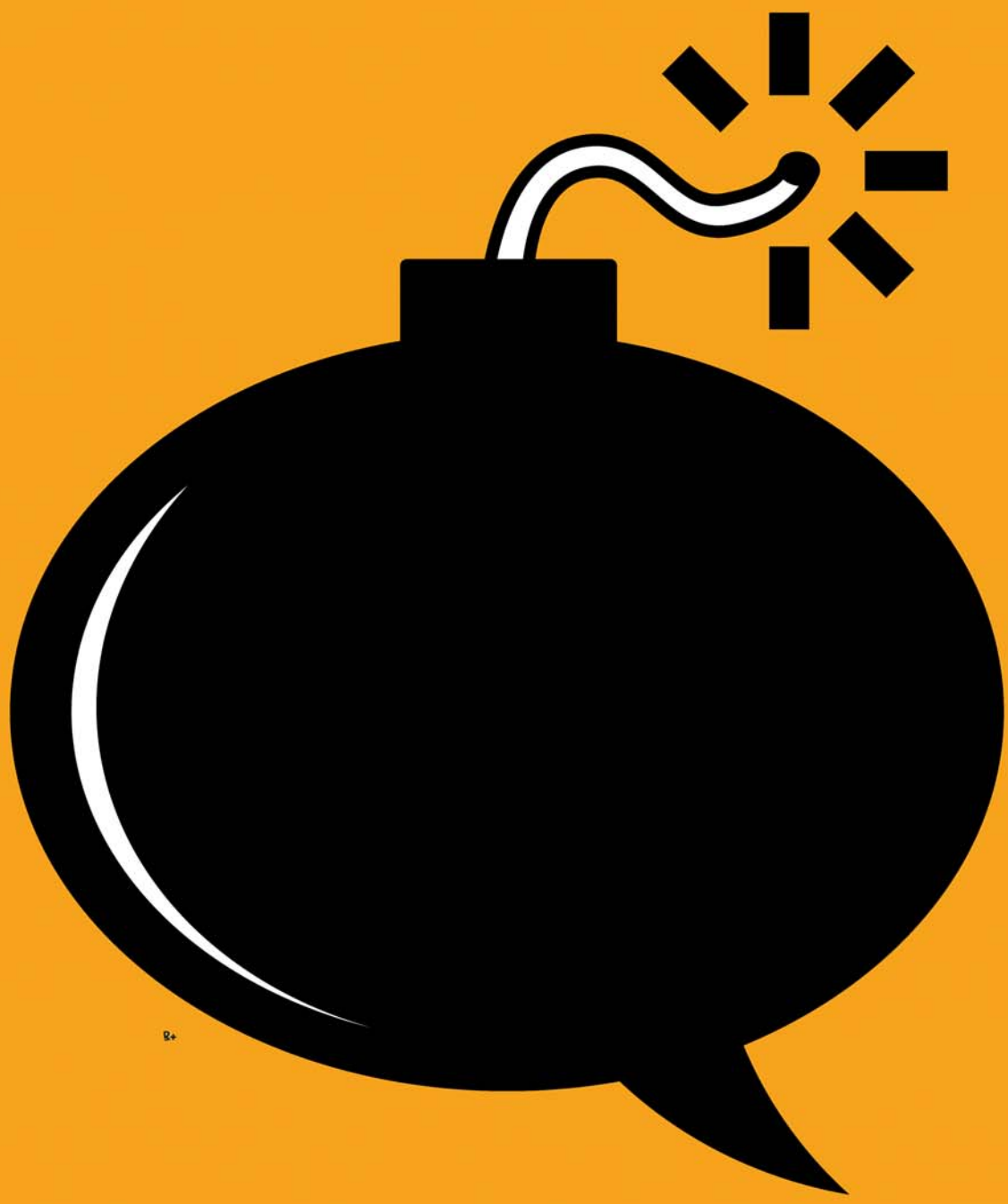
Czwartek, 5.11.2026 | Nr 258 (23 899) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT) | **www.gazetakrakowska.pl** | Nr ISSN 2353-6144 | Nr indeksu 35015X

Gazeta Krakowska

77 lat



Dziś rusza wspólna akcja polskich mediów.
Chcemy rozprawić się z dezinformacją.
Wyjaśnimy na naszych łamach, jak się rodzi,
jak wpływa na nasze życie i jak się przed nią chronić.

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

9 772353 614043 45

REKLAMA

0011600790

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

MIASTO – GOSPODARZ
MIASTO TORUŃ

Partnerem Głównym i Mecenasem wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
REGION – GOSPODARZ
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

WSPÓŁORGANIZATOR I GŁÓWNY PATRON MEDIALNY
TVP KULTURA

W TORUNIU PRZYSZŁOŚĆ WCHODZI NA PLAN!



eprasa.pl ac7d536966

POLECAMY

JUTRO: Dlaczego wierzymy w fake newsy? SOBOTA: Sprawdzone przepisy na gęsinę

5.11.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Elżbieta, Dominik, Sławomir
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy: Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Piotr Rąpalski
redaktor naczelny



Media jak wariograf. Akcja przeciwko dezinformacji

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

Nasza redakcja przyłącza się do akcji „Media przeciwko dezinformacji". Bo trzeba walczyć z tym, co nie tylko mąci nam obraz świata, ale może też powodować błędne decyzje, które prowadzą do konkretnych strat. Dezinformacja przyjmuje różne twarze, choć zawsze zakryte kibolską kominiarką, by sprowadzić nas na manowce. A za nią stoją ludzie, którzy w sianiu fake newsów mają swój interes. Polityczny, finansowy lub tylko chorą potrzebę bycia złośliwym. Dezinformacja obecnie trafiła na żyzną glebę i łatwo jej kiełkować niczym chwastom na polu. Za naszą wschodnią granicą wojna i działania ruskich trolli. W kraju spór polityczny, który osiąga kolejne masy krytyczne. W sieci gangi oszustów, którzy próbują od nas wyciągnąć dane, lub mniej szkodliwi patoinfluencerzy, którzy twierdzą, że wszystko wiedzą najlepiej, bo przecież mają tysiące followersów, to musi tak być. I mówią, gdzie chodzić, co kupować, co jeść, jak żyć. A do tego wszystkiego zaprzęgnięto szybko rozwijającą się sztuczną inteligencję, która zakrzywia rzeczywistość, tworzy fałszywe zdarzenia, ludzi, fakty, informacje, obrazy.

Chcemy w redakcjach być szybcy w dostarczaniu informacji i analizowaniu ich dla naszych Czytelników. Weryfikowaliśmy źródła zawsze, czy coś jest prawdą, czy fałszem, ale teraz jest to o wiele trudniejsze i czasochłonne. To utrudnia nam pracę na i tak ciężkim rynku mediów, gdzie warunki dyktują wielkie korporacje, które przecież same potrafią nakarmić nas ładnie opakowaną ściemą. Czy można machnąć ręką i powiedzieć: „Trudno, taki jest świat". Można, ale wolimy podjąć walkę, szukać dla Was wartościowych i prawdziwych informacji, piętnować fałszywe doniesienia, bezpodstawne sianie paniki, propagandę „malującą trawę na zielono", a równocześnie ganić umniejszanie prawdziwym problemom, próbom zamiatania ich pod dywan.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś
8°C/-1°C

jutro
6°C/-4°C

RANKING

Krakowianie mogą być w szoku! Zamek na Wawelu nie jest najpiękniejszy w Polsce?

Piotr Tymczak

W premierowej edycji Rankingu Polskich Zamków i Pałaców Magazynu Travelist dwa obiekty z Małopolski znalazły się na podium. Dla Krakowian szokująca może być jednak informacja o pozycji zamku wawelskiego. Wysoką lokatę zajął natomiast Zamek w Czorsztynie.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Zamek Królewski na Wawelu zajął dopiero 3. miejsce w klasyfikacji najpiękniejszych polskich zamków

Zamek Królewski na Wawelu w rankingu zajął dopiero trzecie miejsce wśród najpiękniejszych polskich zamków. Przegrał rywalizację z Zamkiem Książ w Wałbrzychu oraz Zamkiem Krzyżackim w Malborku.

W premierowej edycji Rankingu Polskich Zamków i Pałaców Magazynu Travelist internauci głosowali w czterech kategoriach, na podstawie wcześniej przygotowanych list nominowanych, obejmujących łącznie 58 obiektów. W kategorii głównej – otwartej – uczestnicy nie mieli natomiast żadnej podpowiedzi i samodzielnie wskazywali dowolny polski zamek lub pałac. W głosowaniu oddano łącznie niemal 35 tys. głosów.

W głosowaniu na najpiękniejszy polski zamek I miejsce zajął Zamek Książ (20,46 proc.), II miejsce – Zamek krzyżacki w Malborku (15,42 proc.); III miejsce – Zamek Królewski na Wawelu (11,17 proc.).

W głosowaniu na najpiękniejszy polski pałac zwyciężył Moszna Zamek (15,77 proc.); II miejsce – Muzeum – Zamek w Łańcucie (14,70 proc.); III miejsce – Pałac Marianny Orańskiej w Kamieńcu Ząbkowickim (11,72 proc.).

W klasyfikacji najbardziej klimatycznych polskich ruin I miejsce przypadło Zamkowi Krzyżtopór w Ujeździe h (15,27 proc.), II miejsce wywalczył Zamek w Czorsztynie – (13,01 proc.), a III miejsce – Zamek Ogrodzieniec (12,48 proc.).

Wybierano też najlepszy hotel zamkowo-pałacowy na Travelist.pl: I miejsce – Moszna Zamek (24,60 proc.); II miejsce – Zamek Czocha (19,72 proc.); III miejsce – Zamek Janów Podlaski (9,94 proc.).

W kategorii otwartej na ulubiony zamek lub pałac Polaków na podium znalazły się obiekty: I miejsce – Pałac Branickich w Białymstoku (7,47 proc.); II miejsce – Zamek w Łańcucie (7,09 proc.); III miejsce – Zamek w Malborku (5,87 proc.).

PRZYRODA

Wróbelek wymierający

Grzegorz Tabasz

Tej jesieni słyszałem je tylko dwa razy. Gdy przyświeci słońce, ćwierkają głośno nawet w listopadowy dzień. Z tujowych i ligustrowych żywopłotów, ze ściany domu porośniętej winobluszczem. Mam na myśli wróbla.

A propos, kiedy ostatni raz widzieliście wróbla domowego? Zwyczajnego, pospolitego szarego ptaszka mniejszego od zaciśniętej pięści. Pilnie potrzebowałem wlanej fotografii. Zadanie wydawało się być łatwe. Ogólnodostępny karmnik w miejskim parku okupowały synogarlice, gołębie i zięby. Przebiegłem przez osiedle jednorodzinnych domów, gdzie małe ogródki otaczały gęste, ligustrowe żywopłoty. Kilka lat temu był tam prawdziwy matecznik. Nigdzie ani żywego ducha. Koniec końcem zdjęcie dostałem od znajomego ornitologa. I lokalizację dwóch ostatnich chyba kolonii w okolicy.

Wróble domowe odchodzą w milczeniu. Nikt im specjalnie krzywdy nie czyni, ale wystarczy regularnie kosić trawniki. Często wycinane trawy nie wydają nasion, niegdyś znaczącego źródła pokarmu. Ktoś mi pewnie powie, że chwasty są brzydkie, a kwitnące trawy sypią alergicznym pyłkiem. Można siać kwietne łąki koszone raz, góra dwa razy w roku.

Ocieplone strychy zabrały miejsca na gniazda i przytulne zimowiska. Niedobitki wróbli giną w szponach pustułek i krogulców, które po dekadach nieobecności wróciły do miast. Jeszcze tylko chwila, a najpospolitszy, upierzony mieszczuch odejdzie w przeszłość.

eprasa.pl ac7d536966

REGION

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

ZALEW KLIMKÓWKA

Kości na Wyspie Nieumarłych. Historia powraca

Makabryczne znalezisko na Wyspie Nieumarłych nad Klimkówką ma swój ciąg dalszy. Sprawą zajęła się policja. Funkcjonariusze prowadzą dochodzenie w kierunku znieważenia ludzkich szczątków

Agnieszka Nigbor-Chmura

Po tym, jak nasza dziennikarka natrafiła tam na ludzkie kości, Komenda Powiatowa Policji w Gorlicach wszczęła dochodzenie w sprawie znieważenia szczątków ludzkich. Postępowanie dotyczy przestępstwa określonego w art. 262 par. 1 Kodeksu karnego.



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

Klimkówka nie daje zapomnieć o zatopionej przed laty wsi

To ważna informacja dla wszystkich, którzy odwiedzają odsłonięte przez wodę tereny dawnego cmentarza. Jak wskazują ślady widoczne na Wyspie Nieumarłych, zdarzają się przypadki przekopywania starej nekropolii. W kilku miejscach na odsłoniętym dnie można zauważyć wyraźne ślady ingerencji w grunt. Jeśli ktoś natrafi na ludzkie szczątki, ma obowiązek powiadomić odpowiednie służby. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że odnalezione kości zostały wcześniej zebrane i przeniesione w jedno miejsce. Osobom, które dopuściły się znieważenia ludzkich szczątków, może grozić kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Na Wyspie Nieumarłych, w wyschniętej Klimkówce 8 października dokonaliśmy dramatycznego odkrycia. Miał to być zwykły spacer po terenach odsłoniętych przez rekordowo niski poziom wody. Wyschnięta Klimkówka jednych zachwyca widokami, innych niepokoi. Odkrywa tajemnice zatopionej przed laty wsi i przypomina o miejscach, które miały pozostać pod wodą. Nie spodziewaliśmy się jednak, że wrócimy stamtąd z obrazem, który na długo pozostanie w pamięci.

Historia, która wraca na powierzchnię

Na cyplu zwanym Wyspą Nieumarłych, gdzie przed utworzeniem zbiornika przez dziesięciolecia funkcjonował cmentarz dawnych mieszkańców Klimkówki, znaleźliśmy kości. Wśród nich były fragmenty przypominające kości piszczelowe, żebra, kręgi i łopatkę. Szczątki leżały zgromadzone na fragmencie starego paleniska grillowego, znajdującego się na wyschniętym dnie jeziora.

Jedne kości mogły należeć do zwierząt. Inne, znajdujące się w tym samym miejscu, przypominały szczątki ludzkie. Powstało wiele pytań. Kto je odnalazł? Dlaczego zostały zebrane w jednym miejscu? Czy ktoś wcześniej przeszukiwał teren dawnego cmentarza? Tym bardziej, że w pobliżu widoczne są miejsca przypominające ślady wykopów.

Trudno pozostać obojętnym wobec takiego widoku. Za każdymi odnalezionymi kośćmi stoi przecież czyjeś życie, rodzina oraz historia.

Policja zabezpieczyła znalezisko

Po dokonaniu odkrycia natychmiast powiadomiliśmy policję. Na miejsce przybył patrol, a następnie technicy kryminalistyki. Kości zostały sfotografowane i zabezpieczone do badań. Jak informował nas rzecznik prasowy gorlickiej policji Gustaw Janas, istnieje duże prawdopodobieństwo, że odnalezione kości są szczątkami ludzkimi. Ostateczną odpowiedź mają dać specjalistyczne badania.

Po zabezpieczeniu miejsca funkcjonariusze przystąpili do wykonywania dalszych czynności procesowych. Obecnie prowadzone jest już formalne dochodzenie dotyczące znieważenia ludzkich szczątków.

To nie jest pierwszy raz

To nie jest pierwszy przypadek odnalezienia kości na terenie dawnej Klimkówki. Podczas budowy zbiornika wodnego ponad stuletni cmentarz został ekshumowany, a szczątki czterech pokoleń mieszkańców przeniesiono do specjalnej kwatery na cmentarzu w Łosiu.

Także w kolejnych latach, gdy cofająca się woda odsłaniała fragmenty dawnej nekropolii, odnajdywane kości były zbierane i chowane właśnie tam.

Jeżeli badania potwierdzą, że zabezpieczone przez policję szczątki są pochodzenia ludzkiego, również one zostaną pochowane w kwaterze na cmentarzu w Łosiu. Tymczasem śledczy będą ustalać, kto przeniósł kości i czy doszło do znieważenia miejsca spoczynku dawnych mieszkańców zatopionej wsi.

Trzeba rozwiązać problem z wodą

Odkrycie kości na Wyspie Nieumarłych to kolejny przykład tego, jak niski poziom wody w Klimkówce odsłania ślady przeszłości. Cofająca się woda zmienia krajobraz wokół zalewu, odsłaniając także miejsca, które jeszcze niedawno były niedostępne dla mieszkańców i turystów. Właśnie dlatego coraz więcej uwagi poświęca się zagospodarowaniu terenów wokół Klimkówki.

W planach jest m.in utworzenie sieci tras pieszych i rowerowych, która może być jedną z najciekawszych atrakcji turystycznych Beskidu Niskiego. Samorządowcy zapoznali się ostatnio z koncepcją ścieżki, która miałaby okrążyć cały Zalew Klimkówka. Według przedstawionych założeń pętla liczyłaby od 25 do 30 km i prowadziłaby nie tylko wzdłuż brzegu, ale także przez otaczające jezioro szczyty, oferując widoki na cały akwen.

Najpierw trzeba jednak rozwiązać problem z wodą. Trudno bowiem rozwijać ofertę turystyczną wokół zalewu, jeśli regularnie powracają pytania o niski stan wody. Kluczowe znaczenie mają prowadzone obecnie analizy hydrologiczno-hydrauliczne oraz przygotowania do opracowania nowej instrukcji gospodarowania wodą dla Klimkówki.

KRAKÓW

Budowa tramwaju na Azory z unijnym dofinansowaniem. To ponad 172 mln zł

Piotr Tymczak

2 listopada podpisana została umowa o dofinansowanie budowy linii Krakowskiego Szybkiego Tramwaju na odcinku z os. Krowodrza Górka na Azory. Kwota wsparcia z unijnego programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027 wynosi 172,76 mln zł.

Podpisanie umowy formalnie potwierdza przyznanie dofinansowania na realizację jednej z ważniejszych inwestycji komunikacyjnych w północno-zachodniej części miasta.

„Całkowity koszt inwestycji szacowany jest na ponad 250 mln zł. Dzięki podpisanej umowie Kraków będzie mógł otrzymać na ten cel do 172,76 mln zł ze środków unijnych. Oznacza to, że znaczną część kosztów budowy nowej linii tramwajowej pokryje dofinansowanie zewnętrzne" – podkreślają w urzędzie.

Planowana trasa będzie miała ok. 2,3 km długości. Dwutorowa linia połączy istniejącą pętlę „Krowodrza Górka P+R" z nową pętlą, która powstanie w rejonie skrzyżowania ulic Weissa i Jaremy. W ramach inwestycji przewidziano również budowę trójkąta torowego w rejonie ulic Opolskiej i Weissa oraz odcinka torowiska w kierunku północnym – w stronę linii kolejowej nr 95 Kraków Mydlniki – Kraków Batowice.

Projekt obejmuje nie tylko budowę nowej infrastruktury tramwajowej, ale również rozwój infrastruktury dla pieszych i rowerzystów. Powstaną nowe chodniki, drogi rowerowe i ciągi pieszo-rowerowe. W rejonie ul. Opolskiej zaplanowano parking park&ride na ok. 200 samochodów, z miejscami dla osób z niepełnosprawnościami oraz infrastrukturą dla rowerów.

Nowa linia tramwajowa ma poprawić dostępność transportu publicznego dla mieszkańców Azorów i okolicznych osiedli, ułatwić dojazd do pozostałych części Krakowa oraz zwiększyć możliwości przesiadek pomiędzy różnymi środkami transportu. Zarząd Inwestycji Miejskich w Krakowie prowadzi działania zmierzające do uzyskania decyzji ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej), niezbędnej do realizacji inwestycji. Równolegle przygotowywane są materiały potrzebne do przeprowadzenia postępowania przetargowego na wykonanie robót budowlanych.

„Podpisanie umowy o dofinansowanie to kolejny ważny etap przygotowania przedsięwzięcia i potwierdzenie zabezpieczenia znaczącego wsparcia ze środków europejskich na jego realizację" – zaznaczają w krakowskim magistracie.

eprasa.pl ac7d536966

POWIAT TARNOWSKI

Wilki coraz śmielsze. Mieszkańcy w strachu, gminy apelują o ostrożność

Paulina Marcinek-Kozioł

Wilki pojawiły się w ostatnich dniach w gminie Lisia Góra. Widok drapieżników spacerujących po centrum Nowej Jastrząbki uchwyciła kamera na prywatnej posesji, a zaniepokojeni mieszkańcy zaalarmowali sołtysa i urzędników. Z kolei w ubiegłym tygodniu zwierzęta grasowały w pobliżu zabudowań w gminie Pleśna.

Wilki od kilku lat są spotykane w powiecie tarnowskim. W ostatnich dniach widziane były także na granicy województw małopolskiego i podkarpackiego. Dwa drapieżniki spacerowały w gminie Lisia Góra. W okolicach drogi wojewódzkiej w Nowej Jastrząbce zarejestrował je monitoring na prywatnej posesji.

– Trochę się obawiamy, bo to jest w pobliżu kościoła, szkoły i remizy OSP, gdzie panuje duży ruch. Chcemy ostrzec mieszkańców, żeby uważali na siebie i swoje zwierzęta – mówi Monika Tomala, sołtys Nowej Jastrząbki.

Specjalny komunikat do mieszkańców wystosowała gmina Lisia Góra – apeluje o zwrócenie szczególnej uwagi na bezpieczeństwo dzieci, odpowiednie zabezpieczenie zwierząt domowych i unikanie zbliżania się do dzikich zwierząt.

Wilki z natury unikają ludzi, ale coraz śmielej podchodzą do zabudowań. W ubiegłym tygodniu na granicy Pleśnej i Rzuchowej zaobserwowano wilka, który chodził między zabudowaniami i był mało płochliwy.



FOT. ARCHIWUM NADLEŚNICTWA GROMNIK

Wilk chodził między zabudowaniami i był mało płochliwy

– Robi się zimniej, więc zwierzęta potrzebują więcej energii i pokarmu, mogą się przemieszczać i szukać pożywienia – mówi Michał Jakubowski, komendant posterunku Straży Leśnej Nadleśnictwa Gromnik. – Jeszcze nie spotkaliśmy się tu lokalnie z informacją, że wilki zaatakowały ludzi. Za to dla psów, zwłaszcza w lesie, nie mają litości – dodaje.

Leśnicy apelują o ostrożność. Zwracają uwagę, że drapieżniki mogą być nosicielami wścieklizny, a wtedy ich zachowanie staje się mniej przewidywalne i bardziej zuchwałe.

CMENTARZ RAKOWICKI W KRAKOWIE

Grób znanego aktora do likwidacji? Był komunikat

Małgorzata Mrowiec

2 listopada szerokim echem odbiła się informacja o zagrożonym likwidacją grobie Krzysztofa Litwina. Ten malarz, grafik, artysta kabaretowy znany z występów w „Piwnicy pod Baranami" i aktor, który zasłynął m.in. rolą w popularnym serialu „Przygody psa Cywila", spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

„Nieopłacone groby ziemne zgodnie z przepisami zostaną przydzielone do nowych pochowań. W przypadku zainteresowania dalszą prolongatą opłaty należy dokonać w Biurze Obsługi Klienta cmentarza Rakowickiego" – czytamy w komunikacie od Zarządu Cmentarzy Komunalnych na kartce, która przed południem w poniedziałek (2.11) znajdowała się na nagrobku aktora.

Krzysztof Litwin urodził się w Krakowie w 1935, a zmarł w 2000 r. Był autorem grafik, rysunków, akwareli. Przez 30 lat występował w kabarecie „Piwnica pod Baranami". Był pierwszym kompozytorem „Piwnicy" i autorem muzyki do pierwszego Piwnicznego hymnu. Jako aktor natomiast wystąpił w blisko 80 filmach i serialach. Był odtwórcą m.in. niezapomnianej postaci sierżanta Walczaka w „Przygodach psa Cywila". Zagrał też np. w „Niesamowitych przygodach Marka Piegusa", „Czterech pancernych i psie" i „Pamiętniku znalezionym w Saragossie".



FOT. MAŁGORZATA MROWIEC

Ta kartka została umieszczona na nagrobku Krzysztofa Litwina

2 listopada na jednym z profili na Facebooku została zamieszczona alarmująca informacja o tym, że na nagrobku aktora widnieje ostrzeżenie, że nieopłacone groby ziemne mogą zostać przeznaczone do nowych pochówków. Ta informacja i przypomniana na zdjęciach postać aktora sprawiła, że pod internetowym wpisem pojawiła się lawina komentarzy. Do zainteresowania się sprawą i interwencji wzywano m.in. Ministerstwo Kultury, krakowski magistrat czy prezydenta miasta Łukasza Gibałę.

My również sprawdziliśmy w poniedziałek na miejscu, że na nagrobku znalazła się kartka dotycząca nieopłacenia grobu. Po czym zapytaliśmy o całą sytuację Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie.

Jak nam wyjaśniono, okres nienaruszalności grobu, w którym jako ostatni pochowany został Krzysztof Litwin, upłynął w 2023 roku. Dlatego ZCK przystąpił do wstępnych czynności poprzedzających możliwość ponownego użycia grobu, co nie oznacza automatycznie, że to nastąpi.

A najważniejsza informacja z Zarządu jest następująca: 2 listopada do ZCK zgłosiła się osoba spokrewniona z pochowanym zmarłym artystą i dokonała opłaty prolongacyjnej za nienaruszalność grobu na okres 20 lat.

KRÓTKO

Bochnia

Z siekierą do policjantów

Mieszkańcowi Bochni nie spodobała się policyjna interwencja, chciał więc ją zakończyć, sięgając po... siekierę. Interwencja miała miejsce 31 października. Funkcjonariusze na miejscu zastali nietrzeźwego 57-latka, który twierdził, że ktoś uporczywie dobija się do jego mieszkania. – Podczas interwencji był bardzo nerwowy. Odnosił się do policjantów w irracjonalny i agresywny sposób, znieważając ich, a finalnie wyciągnął spod łóżka siekierę, próbując wymusić od nich odstąpienie od prowadzonych czynności – podała podkom. Iwona Szelichiewicz z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Na szczęście do użycia siekiery nie doszło. Policjanci odebrali delikwentowi niebezpieczne narzędzie i zatrzymali go. Grozi mu kara więzienia do trzech lat. Odpowie też za znieważenie funkcjonariusza publicznego.

Andrzej Skórka

MATERIAŁ INFORMACYJNY 0111605825



AUTOPROMOCJA



Czytaj tak, jak lubisz
gazetakrakowska.pl
Gazeta Krakowska

ZDROWIE

Nowatorski zabieg w krakowskim szpitalu

Małgorzata Mrowiec

W Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie przeprowadzono pierwszy w historii tej placówki zabieg przezskórnego odessania wegetacji z serca. Jak podaje szpital, to otwiera nowe możliwości leczenia pacjentów z zakażeniem struktur serca lub wszczepionych do niego elementów, takich jak elektrody.

Zabieg umożliwia usunięcie tzw. wegetacji, czyli nieprawidłowych struktur, które mogą zawierać m.in. bakterie i nie zawsze ustępują pod wpływem antybiotykoterapii. Procedura może być również rozważana u wybranych pacjentów z ruchomymi skrzeplinami lub innymi zmianami w sercu, np. u osób z chorobami nowotworowymi. Takie struktury mogą się oderwać i doprowadzić do poważnych powikłań zatorowych, a leczenie farmakologiczne nie zawsze okazuje się wystarczająco skuteczne.

Decyzja o zastosowaniu tej metody wymaga indywidualnej oceny stanu pacjenta i współpracy specjalistów z różnych dziedzin. Sam zabieg wymaga ścisłej współpracy wielospecjalistycznego zespołu oraz precyzyjnego monitorowania jego przebiegu za pomocą echokardiografii przezprzełykowej.



FOT. SZPITAL UNIWERSYTECKI W KRAKOWIE

To był pierwszy taki zabieg w Szpitalu Uniwersyteckim

W pierwszym zabiegu uczestniczyli: prof. dr hab. n. med. Stanisław Bartuś, który wykonał zabieg, prof. dr hab. n. med. Katarzyna Krzanowska, dr n. med. Barbara Zawiślak, dr hab. n. med. Danuta Sorysz, pielęgniarki Renata Karska-Wilk i Agata Frączek oraz Jakub Pytel i Marcin Wizimirski z Pracowni Hemodynamiki.

„To ważny krok w rozwoju nowoczesnych metod leczenia kardiologicznego oraz dowód na to, jak efektywna może być dobra współpraca specjalistów wielu dziedzin medycyny" – podkreśla Szpital Uniwersytecki, który poinformował o przeprowadzonym innowacyjnym zabiegu.

eprasa.pl ac7d536966

BOCHNIA

Więcej pociągów PKP Intercity w nowym rozkładzie jazdy

Paweł Michalczyk

Od 13 grudnia br. na stacji Bochnia będzie się zatrzymywało 40 pociągów PKP Intercity – o 10 więcej niż w 2023 roku, co oznacza wzrost liczby zatrzymań o 33 procent. Mieszkańcy Bochni i okolic zachowają dostęp do szerokiej siatki połączeń krajowych i międzynarodowych, w tym do porannego połączenia Pendolino w kierunku Warszawy i Trójmiasta.

W wrześniu pojawiły się informacje o możliwym ograniczeniu liczby pociągów dalekobieżnych zatrzymujących się na stacji Bochnia. Od 13 grudnia br. z rozkładu miała zniknąć nawet połowa dotychczasowych zatrzymań pociągów PKP Intercity. Wywołało to zaniepokojenie mieszkańców, dla których kolej jest ważnym środkiem codziennej komunikacji. Sprawa dotyczy nie tylko mieszkańców Bochni, ale też osób dojeżdżających z powiatów bocheńskiego, brzeskiego, wielickiego, limanowskiego i proszowickiego.

– Bochnia zawsze była ważnym punktem na kolejowej mapie Polski. Ta stacja ma duże znaczenie dla miasta i całego regionu. Głos mieszkańców musi być słyszany, a ich potrzeby uwzględniane przy planowaniu kolejowej oferty. Dlatego kiedy kilka tygodni temu pojawiły się informacje o planowanej likwidacji przez PKP Intercity części postojów pociągów dalekobieżnych w Bochni, podjąłem działania. Cieszę się, że zgłaszane postulaty zostały uwzględnione przez przewoźnika. Co najważniejsze, udało się utrzymać taką samą liczbę połączeń jak w dotychczasowym rozkładzie – powiedział Stanisław Bukowiec, wiceminister infrastruktury i pełnomocnik rządu ds. przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu. W konferencji prasowej uczestniczyli również wicestarosta bocheński Ryszard Drożdżak, burmistrz Bochni Magdalena Łacna oraz przedstawiciel PKP Intercity.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Od 13 grudnia na stacji Bochnia zatrzyma się więcej pociągów

W nowym rozkładzie jazdy, obowiązującym od 13 grudnia br. na stacji Bochnia zaplanowano 40 zatrzymań pociągów PKP Intercity. Dla porównania: w 2023 roku było ich 30. Oznacza to wzrost o 33 procent. Z Bochni pasażerowie będą mogli podróżować m.in. do Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Gdyni, Szczecina, Kołobrzegu, Ustki, Lublina i Zielonej Góry. Oferta obejmuje także połączenia międzynarodowe. W nowym rozkładzie pozostaje również połączenie Pendolino. Poranny pociąg jadący w kierunku Gdyni, przez Warszawę, zatrzyma się w Bochni o godz. 8:34 (połączenie powrotne – o godz. 20:24). Podróżni dotrą do Warszawy w 2 godziny i 45 minut.

Znaczenie stacji Bochnia potwierdzają dane dotyczące ruchu pasażerskiego. W 2025 r. średnio w ciągu doby pociągi zatrzymywały się na tej stacji co ok. 15 minut, a 40–45 procent tych zatrzymań stanowią pociągi PKP Intercity. Z bocheńskiej stacji korzysta średnio ponad 4100 pasażerów dziennie (to 6. miejsce w Małopolsce).

Rozwój połączeń w Bochni wpisuje się w szerszy zakres rozbudowy oferty dalekobieżnej w Polsce. W nowym rozkładzie jazdy PKP Intercity zaplanowało 600 połączeń, czyli o 69 więcej niż teraz. Jeszcze lepsza oferta będzie dostępna latem: liczba połączeń wzrośnie do 622.

OLKUSZ

Prawie 6,4 mln zł zapłacą podatnicy za działalność „mafii śmieciowej”

Paweł Mocny

Usunięcie niebezpiecznych odpadów, które od siedmiu lat zalegają przy Alei 1000-lecia w Olkuszu, będzie kosztowało prawie 6,4 mln zł. Koszty działań tzw. „mafii śmieciowej” poniosą podatnicy. Wszystko przez prawo, które nakazuje samorządom przeprowadzenie zastępczego usunięcia odpadów.

Gminie Olkusz udało się już wyłonić wykonawcę, który zajmie się wywózką niebezpiecznych chemikaliów zalegających przy Alei 1000-lecia.

Przypomnijmy, śmieci pojawiły się w mieście na skutek działalności tak zwanej „mafii śmieciowej”. Przestępcy wpadli w ręce służb, gdy policja skontrolowała samochód dostawczy oklejony fałszywymi logotypami Poczty Polskiej. „Na pace” były beczki z chemikaliami. Tak jak w wielkiej hali magazynowej, w pojeździe znajdowały się między innymi odpady z produkcji: chemii nieorganicznej i organicznej, a także lakierów, farb, kitu, klejów, szczeliw, chłodziw, propylenów oraz odpady z instalacji i urządzeń służących zagospodarowaniu odpadów z oczyszczalni ścieków.

Niestety, obowiązek usunięcia odpadów spadł na samorząd gminny. – Zgodnie z art. 26a ustawy o odpadach samorząd wykonuje zastępcze usunięcie odpadów. W praktyce w przypadku działalności mafii śmieciowych dochodzi w całym kraju do sytuacji, że przestępcy zwożą odpady do prywatnych hal czy posesji, a potem miejscowy wójt albo burmistrz musi je usunąć – wyjaśnił rzecznik prasowy olkuskiego urzędu Michał Latos.

Zgodnie z dokumentacją do końca listopada odpady mają zostać usunięte z hali. Do 13 grudnia zostaną natomiast poddane odzyskowi lub unieszkodliwieniu. Całkowity koszt wywózki to prawie 6,4 mln zł. Prawie całą tę kwotę pokrywa dofinansowanie przyznane gminie z rezerwy celowej budżetu państwa.

NASZ PATRONAT

0411560081

Energetyka potrzebuje młodych talentów. Technologie i globalne możliwości przyciągają nowe pokolenie

Nowoczesne technologie, możliwości rozwoju zawodowego i udział w międzynarodowych projektach – to jedne z najważniejszych oczekiwań młodych ludzi wobec sektora energetycznego. Branża ropy i gazu przechodzi technologiczne przemiany, a wraz z nimi zmieniają się kompetencje potrzebne na rynku pracy. O tym, jak przyciągać nowe pokolenie specjalistów i budować kadry przyszłości, dyskutowali uczestnicy panelu „Energia jutra zaczyna się od młodych", zorganizowanego podczas Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego.

Energetyka stoi przed podwójnym wyzwaniem: musi rozwijać nowoczesne rozwiązania technologiczne, a jednocześnie pozyskiwać specjalistów, którzy będą potrafili z nich korzystać. Dla młodych pracowników znaczenie mają nie tylko stabilne zatrudnienie i wynagrodzenie, lecz także dostęp do wiedzy, możliwość zdobywania nowych umiejętności oraz perspektywa uczestniczenia w ważnych projektach.

Punktem wyjścia do dyskusji były wyniki badania WPC Energy „Future of Oil and Gas", dotyczącego oczekiwań młodych profesjonalistów i przyszłości sektora. Panel moderował Kamil Klejna, ekspert analiz ekonomicznych ORLEN. W rozmowie uczestniczyli Rafał Wardziński, dyrektor wykonawczy ds. operacyjnych upstream w ORLEN, Edyta Stopyra, prezes Polish WPC Energy Young Professionals Committee, Piotr Kearney, prezes ORLEN Upstream Polska, oraz Sławomir Radoń, dyrektor ds. strategii i innowacji ORLEN.



Młodzi chcą rozwijać technologie i zdobywać kompetencje

Badanie WPC Energy objęło 1200 respondentów z 60 krajów. Jak mówiła Edyta Stopyra, jego wyniki świadczą o tym, że młodzi profesjonaliści dostrzegają perspektywy rozwoju w sektorze energetycznym. Przyciągają ich innowacje, cyfryzacja oraz coraz szersze zastosowanie sztucznej inteligencji.

– *Młodzi chcą uczestniczyć w rozwoju sektora energetycznego. Przyciągają ich technologie, innowacje i coraz większa rola sztucznej inteligencji w energetyce* – podkreślała Edyta Stopyra.

Sama możliwość pracy z nowoczesnymi rozwiązaniami nie wystarczy jednak, by na dłużej związać młodych ludzi z firmą. Równie ważne są perspektywy awansu, dostęp do specjalistycznej wiedzy i możliwość stopniowego przejmowania odpowiedzialności za realizowane zadania.

– *Z punktu widzenia młodych bardzo ważne jest zapewnienie rozwoju, dostępu do wiedzy i możliwości budowania kompetencji. Chcą mieć również wpływ na działania organizacji* – tłumaczyła przedstawicielka Polish WPC Energy Young Professionals Committee.

Dla pracodawców oznacza to konieczność tworzenia środowiska pracy, w którym młodzi specjaliści mogą nie tylko zdobywać doświadczenie, lecz także aktywnie uczestniczyć w projektach i procesach decyzyjnych. Istotną rolę odgrywa również współpraca pokoleń: przekazywanie wiedzy przez doświadczonych ekspertów oraz otwartość na nowe pomysły i rozwiązania proponowane przez młodszych pracowników.

Transformacja energetyczna nie oznacza końca ropy i gazu

Ważnym tematem debaty były oczekiwania młodych wobec przyszłego miksu energetycznego. Z przywołanych podczas panelu wyników badania wynika, że transformacja nie musi oznaczać przeciwstawiania sobie energetyki konwencjonalnej i odnawialnych źródeł energii. Istotne pozostają również bezpieczeństwo energetyczne, ciągłość dostaw i przewidywalność cen.

W tym kontekście stabilność sektora ma znaczenie także dla osób planujących karierę zawodową. Branża oferuje bowiem możliwość łączenia pracy nad tradycyjnymi źródłami energii z udziałem w projektach związanych z nowymi technologiami i ograniczaniem emisyjności gospodarki.

Uczestnicy panelu zwracali uwagę, że transformacja energetyczna nie oznacza rezygnacji z ropy i gazu. Węglowodory nadal pełnią istotną funkcję w gospodarce – zarówno jako źródło energii, jak i surowiec wykorzystywany w przemyśle.

Jednocześnie sektor wydobywczy rozwija nowe obszary działalności. Należą do nich m.in. magazynowanie energii, technologie wodorowe oraz projekty dotyczące wychwytywania i składowania dwutlenku węgla. Dzięki temu specjaliści związani z segmentem upstream mogą rozwijać kompetencje nie tylko w obszarze tradycyjnego wydobycia, lecz także w nowych dziedzinach energetyki.

eprasa.pl ac7d536966

MUZYKA

Rycerzyki. Powrót do świata, który zdążył się zmienić pod naszą nieobecność



FOT. TOMASZ DUBIEL

Krakowski zespół Rycerzyki może się pochwalić już czwartą płytą – „Inny las"

Paweł Gzyl

W połowie października ukazał się nowy album krakowskiej grupy Rycerzyki – „Inny las". W sobotę w klubie Re posłuchamy na żywo znajdujących się na nim piosenek.

Dziewięć premierowych piosenek Rycerzyków opowiada o powrotach do miejsc, ludzi i uczuć, które pod naszą nieobecność zdążyły się zmienić. To wtedy okazuje się, że te same drzewa w lesie mają inne światło, a to, co znajome, nie zawsze przynosi ukojenie. W efekcie na „Innym lesie" piękno miesza się ze smutkiem, a ciepło z niepokojem.

W ciągłym ruchu

Rycerzyki budują tę przestrzeń z brzmień, które pozostają w ciągłym ruchu. Piosenka może zacząć się w kameralnym, akustycznym półmroku i skończyć w euforycznym rozświetleniu shoegaze'owego zgiełku. Transowe rytmy i zapętlone gitary ustępują miejsca szerokim płaszczyznom syntezatorów albo prostej, folkowej frazie, by po chwili wrócić ze zdwojoną siłą. Pod tymi warstwami zawsze pozostaje jednak niezmienna ta sama melodia.

Zespół sięga zarówno po filmowy chłód kojarzony z Chromatics i wczesnym The Cure, jak i po ciepły amerykański soft rock lat 70. oraz indie pop z lat 90. Wszystkie te wpływy przefiltrowane są przez własną, słowiańską (krakowską?) wrażliwość Rycerzyków. Nad całością unosi się eteryczny wokal Gosi Zielińskiej, brzmiący, jakby dobiegał zza kolejnej warstwy drzew. Towarzyszą jej: Karol Jadach na gitarze, Maciej Pitala na basie i Tomek Popowski za perkusją.

Na płycie pojawiają się również goście, od dawna związani z polską sceną alternatywną: Kuba Ziołek dołożył gitarę i wokal, Małgorzata Penkalla oraz Magdalena Gajdzica wzbogaciły album swymi głosami, a Grzegorz Tarwid rozszerzył jego brzmienie o partie fortepianu. Za produkcję, miks i mastering odpowiada ceniony realizator - Michał Kupicz.

Początki

Rycerzyki wyłoniły się w 2012 roku z krakowskiego kolektywu muzycznego Stajnia Sobieski. Już pierwsze koncerty zespołu zwróciły nań uwagę fanów alternatywy, gdyż wcześniej nie było na tej scenie grupy, która w tak zgrabny sposób łączyłaby hałasujące partie gitar, motoryczną rytmikę, psychodeliczny wokal i popowe melodie. Nic więc dziwnego, że krytycy z miejsca zaczęli porównywać krakowian do podobnie niegdyś grającej brytyjskiej formacji Stereolab.

– Lubimy słuchać rozmaitych gatunków i chcielibyśmy zawsze pozostać otwarci na nowe. Nie lubimy zamykać się w jakichś określonych klimatach, szybko byśmy się znudzili. Bo najbardziej o zabawę i przyjemność tu chodzi. Dla mnie to jest fascynujące, że kiedy przynoszę jakiś motyw na próbę, nie wiem co się z nim dalej wydarzy, w jaki sposób zostanie rozwinięty przez chłopaków. Na pewno bardzo też sobie ufamy nawzajem jako muzycy – mówi nam Gosia Zielińska.

Do dziś Rycerzyki dorobiły się czterech albumów – „Rycerzyki", „Kalarnali", „Zniknij na zawsze" i „Inny las". Zdobyły one wiele przychylnych recenzji, a pochodzące z nich piosenki zagościły na playlistach różnych rozgłośni radiowych. Krakowscy muzycy mają za sobą występy na uznanych festiwalach – Off Festivalu, Spring Break, WroSound i Green Zoo Festivalu.

KONCERT

Są na scenie ponad 60 lat i dają czadu. Będą w Krakowie

Paweł Gzyl

Jedna z największych legend światowego rocka przyjedzie do ponownie do Krakowa. Scorpions zagrają 3 czerwca przyszłego roku w Tauron Arenie w ramach trasy „Love, Peace & Rock'N'Roll Tour 2027". Bilety w sprzedaży od 6 listopada.



FOT. MAATERIAŁY PRASOWE

Scorpions mają wyjątkowe miejsce w sercach polskich fanów rocka

Ponad 60 lat na scenie to osiągnięcie, które pozostaje zarezerwowane dla absolutnych wyjątków. Scorpions rozpoczęli swoją przygodę z rockiem w 1965 roku, a ich muzyka od dekad przekracza granice, pokolenia i zmieniające się mody. Pod względem długowieczności i znaczenia dla popkultury można ich zestawiać wręcz z The Rolling Stones - zespołem, który rozpoczął działalność zaledwie trzy lata wcześniej. To nie tylko imponujący staż, ale przede wszystkim dowód na to, że prawdziwe legendy nie tracą kontaktu z publicznością.

120 milionów sprzedanych płyt

Scorpions mają na koncie ponad 120 milionów sprzedanych płyt, tysiące koncertów na całym świecie i katalog przebojów, który na stałe wpisał się w historię muzyki. Albumy takie jak „Blackout", „Love at First Sting" i „Crazy World" należą do najważniejszych wydawnictw w dorobku grupy. To właśnie z tej muzycznej historii pochodzą utwory, które do dziś rozpalają publiczność - od pełnego rockowej energii „Rock You Like a Hurricane" i „No One Like You", przez emocjonalne „Still Loving You" i „Send Me an Angel", aż po ikoniczne „Wind of Change", które stało się jedną z najbardziej rozpoznawalnych rockowych ballad wszech czasów.

Whiskey, znaczki i ulica

Zespół doczekał się własnej whisky, piwa, znaczka pocztowego, a nawet ulicy nazwanej jego imieniem w Madrycie. Z kolei w Los Angeles każdego roku, 6 października, obchodzony jest „Dzień Scorpions". Lista ich wyróżnień jest zbyt długa, by wymienić je wszystkie; należą do nich m.in. World Music Award, nagroda ECHO za całokształt twórczości, gwiazda w Hollywood's RockWalk oraz wprowadzenie do Heavy Metal Hall of Fame.

Scorpions jest przede wszystkim zespołem koncertowym, który od dziesięcioleci potrafi zamienić wydarzenie ze swoim udziałem w wielkie rockowe święto. Legendarne występy na festiwalu Rock in Rio w 1985 roku, historyczne dziesięć koncertów w ówczesnym Leningradzie w 1988 roku czy udział w moskiewskim Moscow Music Peace Festival rok później - ugruntowały pozycję grupy na światowej scenie. Scorpions są też rekordzistami pod względem frekwencji na koncercie w Polsce. Ich występ w ramach Inwazji Mocy w Pobiedniku pod Krakowem w 2000 roku przyciągnął aż 800 tysięcy osób.

Tłumy na koncertach i polski basista

Żywiołem Scorpions pozostaje scena, a publiczność na całym świecie wciąż chce śpiewać razem z nimi. Najbliższa trasa „Love, Peace & Rock'N'Roll Tour 2027" jest naturalną kontynuacją tej niezwykłej drogi.

Polska publiczność od lat darzy niemiecką grupę wyjątkową sympatią, a koncerty niemieckiej legendy regularnie gromadzą tłumy. Zaplanowany występ w Krakowie będzie kolejną szansą, by usłyszeć na żywo kompozycje, które zna kilka pokoleń. To także kolejna okazja, by szczególnie ciepłe powitanie zgotować basiście formacji - Pawle Mąciwodzie z Wieliczki.

FOTOGRAFIA

Wyjątkowa wystawa w Dymie. Kora w kadrach Ryszarda Korneckiego

Anna Piątkowska

W Krakowie się urodziła, z miastem związane są jej pierwsze przyjaźnie i miłości, tu stawiała pierwsze muzyczne kroki. Do Krakowa wracała jako uznana gwiazda. Od 16 listopada w krakowskim Dymie będzie okazja by zobaczyć kilkanaście fotografii Kory autorstwa Ryszarda Korneckiego. Wernisaż o godz. 19. Wystawa potrwa do 12 grudnia.

Naprawdę miała na imię Olga i urodziła się w krakowskiej rodzinie, wokalistka grupy Maanam, jedna z najbardziej charyzmatycznych i wybitnych postaci w historii polskiej muzyki popularnej, ikona polskiego rocka wpisana w Kraków na zawsze.

Ryszard Kornecki to wybitny krakowski fotografik, który przez całe życie zatrzymuje w kadrach życie kulturalne: w Telewizji Kraków, w teatrach STU i Starym, Operze Krakowskiej. Wybitny fotograf i wybitna artystka spotkają się na wystawie w krakowskim Dymie w Zaułku Niewiernego Tomasza.

Kora przed mikrofonem i Kora w garderobie, nieoficjalnie. Artystkę i Maanam Ryszard Kornecki dokumentował podczas ich koncertów rejestrowanych przez kamery TVP Kraków, a także podczas benefisu w Teatrze STU (1995). Wokalistka jest wówczas u szczytu popularności, ale na fotografiach z prób możemy zobaczyć ją z innej perspektywy niż w blasku fleszy na scenach. Być może wiele kadrów będzie odkryciem dla fanów Olgi Jackowskiej i jej krakowskich znajomych i przyjaciół.

eprasa.pl ac7d536966

SŁOWNIK PRZYDATNYCH POJĘĆ

„MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI" to wspólna akcja polskich mediów. Biorą w niej udział również portale i gazety Polska Press. Celem akcji jest uświadomienie, w jaki sposób dezinformacja wpływa na nasze życie i jak się przed nią chronić.

DZIŚ RUSZA WSPÓLNA KAMPANIA POLSKICH MEDIÓW

Jak zdemaskować deepfake'a?

Redakcja

Czy wiesz, co to bańka informacyjna, deepfake, fake news? Przygotowaliśmy alfabetyczny słownik, dzięki któremu łatwiej rozszyfrujesz pojęcia dotyczące m.in. sztucznej inteligencji i technik manipulacji.

AI (sztuczna inteligencja) – technologie pozwalające maszynom na analizowanie danych, uczenie się i podejmowanie decyzji. AI może wspomagać lub zastąpić człowieka, np. generując tekst na określony temat.

AGENT WPŁYWU – osoba opłacana przez obce państwo, której celem jest kształtowanie opinii ludzi w sposób niezauważony, zgodnie z góry założonymi celami.

ALGORYTMY MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH – mechanizmy decydujące o tym, jakie treści Ci się wyświetlają. Działają na podstawie Twojej aktywności i preferencji.

BAŃKA INFORMACYJNA – sytuacja, w której użytkownik widzi głównie treści zgodne z jego poglądami, wskutek działania algorytmów i personalizacji. Może prowadzić do zamknięcia się na inne perspektywy.

BOT – zautomatyzowane konto w mediach społecznościowych, które publikuje treści, komentuje lub lajkuje. W kontekście dezinformacji boty rozumiane są głównie jako fałszywe konta, które naśladują ludzkie zachowanie i są wykorzystywane do wzmacniania określonych treści.

CHAOS INFORMACYJNY – sytuacja, w której użytkownik nie jest w stanie odróżnić faktu od opinii oraz prawdy od fałszu. Do chaosu informacyjnego dochodzi wskutek rozpowszechniania informacji zarówno prawdziwych, jak i nieprawdziwych oraz opinii prezentowanych w sposób sensacyjny i emocjonalny.

CHEAP FAKE – zmanipulowane nagranie audio lub wideo stworzone bez użycia zaawansowanej sztucznej inteligencji. Powstaje np. poprzez spowolnienie, przyspieszenie, przycięcie fragmentu, zmianę kolejności scen albo dodanie prostego montażu, który zmienia sens materiału.

CHERRY PICKING – wybieranie tylko tych danych, które wspierają określoną narrację, ignorując fakty, które jej przeczą. Ta technika manipulacji jest często stosowana w debatach politycznych i naukowych.

CLICKBAIT – chwytliwy, często przesadzony lub fałszywy nagłówek, który ma przyciągnąć uwagę i zachęcić do kliknięcia. Treść często nie odpowiada zapowiedzi.

DEEPFAKE – wygenerowany przez AI fałszywy materiał graficzny, audio lub wideo. Może przedstawiać osoby mówiące lub robiące rzeczy, których nigdy nie powiedziały ani nie zrobiły. Ta technika jest trudna do wykrycia i wykorzystywana do manipulowania opinią publiczną.

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

DENIALIZM KLIMATYCZNY – negowanie faktów naukowych dotyczących zmiany klimatu, np. poprzez podważanie samego istnienia tej zmiany lub poprzez zaprzeczanie, że jej głównym powodem jest działalność człowieka.

DEZINFORMACJA – celowe rozpowszechnianie fałszywych lub wprowadzających w błąd informacji w celu manipulowania opinią publiczną, wywoływania chaosu lub osiągania określonych korzyści.

DOWÓD ANEGDOTYCZNY – powoływanie się na osobiste doświadczenie, aby podważyć dane statystyczne czy wyniki badań. Przykładem może być twierdzenie, że ktoś zna osobę, która zachorowała po szczepieniu, co ma rzekomo dowodzić, że szczepionki są niebezpieczne.

EFEKT POTWIERDZENIA – skłonność do szukania i wierzenia tylko w te informacje, które potwierdzają nasze wcześniejsze przekonania, ignorując inne dane.

EFEKT UTRZYMUJĄCEGO SIĘ WPŁYWU – psychologiczny efekt, w wyniku którego pamiętamy fałszywą informację, nawet jeśli zapoznaliśmy się z informacją korygującą fałsz.

FACT-CHECKING – proces weryfikacji faktów w celu sprawdzenia wiarygodności informacji. Fact-checkerzy docierają do danych, dokumentów, wypowiedzi specjalistów, by zweryfikować treści pojawiające się w mediach.

FAKE NEWS – fałszywa informacja udostępniona w sieci lub za pośrednictwem mediów tradycyjnych, imitująca informację prawdziwą dla realizacji konkretnego celu, np. rozgłosu, wpływu na decyzje wyborców lub osiągnięcia korzyści finansowych.

FAKT – coś, co faktycznie miało miejsce lub wiadomo, że istniało, co można potwierdzić za pomocą dowodów. Faktem może być zdarzenie lub informacja oparta na rzeczywistych zdarzeniach, a zdarzenia te można zweryfikować, czyli są one potwierdzone dowodami, statystykami itp.

FAKTOID – kłamstwo albo półprawda uznawane za prawdę ze względu na to, że zostało opublikowane w przestrzeni publicznej.

FAŁSZYWA PRZYCZYNA – nieuzasadnione założenie związku przyczynowo-skutkowego między zdarzeniami. Przykładem może być twierdzenie, że szczepionki powodują autyzm, mimo że nie ma na to naukowych dowodów.

FILTR EMOCJONALNY – sformułowania, które wywołują strach, oburzenie, gniew czy złość. Dezinformacja bazuje na emocjach, aby manipulować odbiorcami i skłaniać ich do określonych działań lub przekonań. Przykłady obejmują dramatyczne opisy, przesadzone twierdzenia i wywoływanie paniki.

FRAMING (ramowanie przekazu) – opisanie przez nadawcę informacji tylko niektórych aspektów sprawy, co może prowadzić do świadomego bądź nieświadomego narzucenia interpretacji opisywanych zdarzeń.

HEURYSTYKA DOSTĘPNOŚCI – uleganie treściom, które są łatwo dostępne, popularne lub często powtarzane, co sprawia, że wydają się bardziej prawdziwe.

INFORMACJA – rzetelna wiadomość oparta na faktach, przekazana w sposób obiektywny i zrozumiały.

KOMORA ECHA – utwierdzanie się w dotychczasowych racjach w wyniku wielokrotnego powtarzania tych samych treści w zamkniętym gronie osób i ograniczania poglądów odmiennych, np. w zamkniętych grupach w mediach społecznościowych.

KRYTYCZNE MYŚLENIE – umiejętność samodzielnego, logicznego analizowania informacji, rozpoznawania manipulacji, oceniania źródeł i formułowania wniosków.

MANIPULACJA – celowe działanie, które wywiera wpływ na odbiorcę poprzez wzbudzanie emocji, np. strachu, poczucia winy czy obowiązku. Ofiara manipulacji ulega jej nieświadomie i nie zdaje sobie sprawy z metod manipulacji, które są wobec niej stosowane.

MALINFORMACJA – wykorzystanie informacji prawdziwej, ale z intencją wyrządzenia szkody. Przykładem takiej sytuacji było zhakowanie i upublicznienie przez Rosjan treści maili sztabu wyborczego Hillary Clinton w celu zaszkodzenia wizerunkowi kandydatki Partii Demokratycznej.

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE – środki przekazu wykorzystujące technologie internetowe i mobilne, które pozwalają na komunikację na dowolną skalę. W odróżnieniu od tradycyjnych mediów (np. telewizji czy radia) nie tylko umożliwiają odbiór wiadomości, ale też dwukierunkową komunikację, np. w komentarzach.

MISINFORMACJA – inaczej dezinformacja nieintencjonalna. Jest to treść nieprawdziwa, ale tworzona i rozpowszechniana bez zamiaru wyrządzenia szkody. Treść taką zwykle udostępniają internauci po powierzchownym tylko zapoznaniu się z nią.

NARRACJA ALTERNATYWNA – fałszywa wersja rzeczywistości, często przedstawiana jako „prawda ukrywana przed społeczeństwem". Podstawa wielu teorii spiskowych.

ODWROTNE WYSZUKIWANIE OBRAZU – technika sprawdzania autentyczności zdjęć, umożliwia znalezienie oryginalnego źródła grafiki i wcześniejszego kontekstu jej użycia.

PODSZYWANIE – wykorzystywanie czyjegoś wizerunku i autorytetu do szerzenia szkodliwych treści. Np. fałszywe konta w mediach społecznościowych, fałszywe cytaty przypisywane znanym osobom lub tworzenie fikcyjnych ekspertów, aby nadać wiarygodność dezinformacji.

PREBUNKING – sposób zapobiegania dezinformacji, zanim jeszcze się ona upowszechni. Takie podejścia prewencyjne, które mają miejsce, zanim ludzie się zetkną z fałszywymi treściami, nazywamy również „prewencyjnym obalaniem".

PROPAGANDA – natarczywe działanie za pośrednictwem środków masowego przekazu w celu wywarcia wpływu na poglądy i zachowania całej zbiorowości. Posługuje się technikami perswazji i manipulacji. Często także odwołuje się do emocji odbiorców. Wykorzystuje jedynie te informacje, które służą jej celom, pomijając inne.

TECHNIKA CIĄGŁEGO POWTARZANIA – wielokrotne powtarzanie informacji, aby zwiększyć jej wiarygodność.Twórcy dezinformacji aktywnie rozpowszechniają wiadomości w sposób powtarzalny, co zwiększa postrzeganie, że inni uważają je za prawdziwe.

TROLLE – prawdziwi użytkownicy w mediach społecznościowych, którzy zamieszczają prowokacyjne treści. Swoją aktywnością prowokują konflikty, podziały, potęgują chaos i zamieszanie oraz zaburzają rzeczową dyskusję. Mogą działać w sposób zorganizowany, w ramach tzw. farm trolli.

ZMANIPULOWANY KONTEKST – użycie prawdziwej treści (np. zdjęcia), ale w fałszywym opisie, by zmienić znaczenie lub wprowadzić w błąd.

ŹRÓDŁO INFORMACJI – miejsce lub osoba, od której pochodzi dana informacja. Rzetelne źródła podają autora, datę, kontekst i są znane z wiarygodności.

Źródła: swiadomyobywatel.org.pl, uci.usz.edu.pl, demagog.org.pl

eprasa.pl ac7d536966

FOKUS

• **Ponad 2,4 mld transakcji Blik** wykonali od początku roku Polacy. W samym III kwartale było ich 822 mln na 131,8 mld zł

RADA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

Posiedzenie RBN: amerykańskie bazy, strategia bezpieczeństwa i spór o TK

Posiedzenie RBN zwołane zostało przez prezydenta Karola Nawrockiego w celu omówienia m.in. sytuacji bezpieczeństwa Polski oraz kwestii amerykańskiej bazy. Była też mowa o TK

oprac. Anna Nagel

Przed posiedzeniem prezydent nawiązał też do sytuacji wokół Trybunału Konstytucyjnego. Po posiedzeniu akcentował, że nie ma bezpieczeństwa zewnętrznego bez wewnętrznego, a brak stabilności wewnętrznej nie może wpływać na ochronę obywateli.

Posiedzenie rozpoczęło się we wtorek o godzinie 15, a zakończyło po godz. 20. W Radzie – poza prezydentem i ministrami z KPRP i BBN – wzięli udział m.in. premier Donald Tusk, szefowie MSZ, MON i MSWiA, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a także marszałkowie Sejmu i Senatu oraz liderzy wszystkich klubów i kół w Sejmie.

Otwierając posiedzenie Rady, prezydent Nawrocki powiedział, że przedmiotem spotkania „miały być w założeniu przede wszystkim stan i przyszłość polskiego bezpieczeństwa, w tym także strategiczne znaczenie całej obecności wojsk Stanów Zjednoczonych na terytorium Rzeczpospolitej". Dodał, że „to sprawy najwyższej wagi państwowej" i że te sprawy wymagają odpowiedzialności i współdziałania wszystkich najważniejszych instytucji państwa.

– Jednak działania rządu, na czele z premierem Donaldem Tuskiem, z ostatniego piątku sprawiły, że spotykamy się dziś w okolicznościach dotąd niespotykanych, w sytuacji poważnego kryzysu konstytucyjnego, wobec czego nie możemy przejść dzisiaj obojętnie – powiedział Nawrocki.



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Prezydent RP zwołał posiedzenie RBN dotyczące m.in. obecności wojsk amerykańskich w Polsce. Obecny był m.in. Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej

Jak dodał, mamy do czynienia z sytuacją, „w której uzasadnione są najpoważniejsze zarzuty dotyczące nielegalności działań podejmowanych przez rząd wobec TK".

– Podczas posiedzenia RBN zawsze to tylko prezydent zabiera publicznie głos, a następnie obrady są zamykane dla mediów – komentował później premier. Dodał, że gdyby miał możliwość publicznego zabrania głosu, „pewnie byłoby ciekawej". – Odpowiedziałem panu prezydentowi na to jego pierwsze wystąpienie, chyba niepotrzebnie konfrontacyjne. Powiedziałem, że było w mojej ocenie bardzo interesujące z jedną małą wadą: że nie miało nic wspólnego z rzeczywistością – stwierdził Tusk.

Premier zaznaczył po posiedzeniu RBN, że razem z prezydentem powinni na stałe pracować na rzecz bezpieczeństwa Polski. Zapowiadając spotkanie z prezydentem w cztery oczy, powiedział, że spróbują wspólnie poszukać „może jakichś rozwiązań na przyszłość, które uchronią Polskę przed jakimiś wstrząsami politycznymi". Zapytany o termin spotkania z prezydentem Tusk zapowiedział, że nie zostanie on ujawniony mediom. – Chcemy rozmawiać w cztery oczy bez tej presji, politycznej nerwówki. Czasami taka rozmowa twarzą w twarz, w spokoju, przynosi pewne rozwiązania – dodał. „Idzie ku dobremu" – ocenił późnym wieczorem na X Tusk.

Innego zdania był Jarosław Kaczyński, który napisał: „Niestety, nic nie idzie ku dobremu".

Po posiedzeniu RBN wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zaznaczył na X, że „stała baza wojsk USA w Polsce to cel, nad którym pracujemy od miesięcy", a posiedzenie RBN potwierdziło, że to „nasz wspólny priorytet". „Rozmawialiśmy też o sporze wokół Trybunału Konstytucyjnego. Potrzebujemy uspokojenia sytuacji i poszanowania prawa. Polityczne różnice nie mogą utrudniać współpracy na rzecz bezpieczeństwa" - podkreślił Kosiniak-Kamysz.

PAP

PROKURATURA

CBA zatrzymało 25 osób ws. Elektrowni Ostrołęka

oprac. Jan Nowaczyk

Na polecenie prokuratora Prokuratury Regionalnej w Białymstoku agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali 25 osób w sprawie Elektrowni Ostrołęka.

„Śledztwo obejmujące lata 2018-2019 dotyczy działania na szkodę spółek Elektrownia Ostrołęka, Enea SA oraz Energa SA" – poinformował wczoraj na X minister, koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

Minister podał też, że oszacowano, iż wyrządzona szkoda majątkowa wielkich rozmiarów przekracza miliard złotych. Czynności z udziałem zatrzymanych – przeszukania i zabezpieczanie materiałów dowodowych – prowadzone są w 30 miejscach na terenie 11 województw.

Wcześniej w TVN24 Siemoniak przekazał, że „sprawa ma charakter bardzo rozwojowy". – Zaczynamy tę sprawę bardzo aktywnie wyjaśniać i będzie to ogromne śledztwo. Dzisiaj machina ruszyła – powiedział.

PAP

WARSZAWA

Premierzy o współpracy Polski i Czech

oprac. Anna Nagel

Premier Donald Tusk podkreślił po spotkaniu z premierem Czech Andrejem Babiszem, że współpraca obu krajów jest elementem stabilizującym dla regionu.

Podczas wspólnej konferencji prasowej szef polskiego rządu zaznaczył, że dotychczasowa współpraca Polski i Czech jest solidnym fundamentem na przyszłość i istotnym, stabilizującym elementem dla całego regionu. Przypomniał o odnowieniu współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Zwrócił też uwagę, że Czechy są drugim najważniejszym partnerem eksportowym dla Polski.

Nawiązał ponadto do współdziałania obu krajów w sprawie przyszłego wieloletniego budżetu unijnego oraz kwestii systemów handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych ETS i ETS2. Oświadczył, że Polska i Czechy mają wspólne stanowisko w sprawach bezpieczeństwa, walki z aktami sabotażu i dywersji oraz nielegalną imigracją. **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

Prezydent podpisał ważną ustawę

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę w sprawie ratyfikacji polsko-brytyjskiego Traktatu o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności. Do wejścia Traktatu w życie potrzebna jest jeszcze ratyfikacja przez prezydenta i wymiana notyfikacji z Londynem.
Traktat obejmuje współpracę m.in. w dziedzinie obronności, przemysłu zbrojeniowego, cyberbezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa gospodarczego i energetycznego.

Lubelskie

Policja rozbiła grupę handlarzy narkotyków

– Ośmiu mieszkańców woj. lubelskiego zostało aresztowanych pod zarzutami handlu narkotykami w znacznych ilościach – mówi rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Policja wykryła u nich ok. 100 kg narkotyków o wartości ok. 5 mln zł. Część podejrzanych jest powiązana ze środowiskiem pseudokibiców.Śledczy podkreślają, że sprawa ma charakter rozwojowy. Za zarzucane podejrzanym czyny grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Warszawa

XIII Międzynarodowy Festiwal Paderewskiego

Przez osiem dni Warszawa stanie się miejscem muzycznej celebracji twórczości Ignacego Jana Paderewskiego oraz najważniejszych dzieł światowej klasyki. Na festiwalowych scenach podczas dziewięciu koncertów spotkają się uznani artyści oraz młode talenty z Polski i zagranicy, wśród nich m.in. Grażyna Auguścik, Paweł Gusnar, Bartłomiej Nizioł, Yehuda Prokopowicz, Hyuk Lee, Aleksandra Świgut oraz Julia Kociuban. PAP



FOT. PREZYDENT.PL

Po wyborach połówkowych, które zmieniają układ sił w USA, Polska będzie kontynuować dobrą współpracę ze Stanami, bo jest to we wspólnym interesie obu krajów

MARCIN PRZYDACZ
szef Biura Polityki Międzynarodowej

eprasa.pl ac7d536966

PO STRONIE SENIORA

ŚWIADCZENIA

Emerytura pomostowa z ZUS. Komu przysługuje, na jakich zasadach oraz kiedy można ją zawiesić

Emerytura pomostowa przysługuje osobom wykonującym pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Ustawa jasno określa zawody uprawniające do tego świadczenia. Wyjaśniamy jego zasady

Małgorzata Stempinska

Emerytura pomostowa to świadczenie dla osób, które ze względu na rodzaj wykonywanej pracy mogą przejść na emeryturę wcześniej, zanim osiągną powszechny wiek emerytalny. Jest finansowana ze składek na Fundusz Emerytur Pomostowych (FEP) oraz z dotacji z budżetu państwa. Składki na FEP opłacają pracodawcy za pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.



FOT. FREEPIK.COM

Do prac o szczególnym charakterze, uprawniających do emerytury pomostowej, zalicza się m.in. prace maszynistów pojazdów trakcyjnych, kierowców pojazdów uprzywilejowanych czy operatorów żurawi wieżowych, a także członków zespołów ratownictwa medycznego

Kto może otrzymać emeryturę pomostową

Emerytura pomostowa na ogólnych zasadach przysługuje osobie, która łącznie spełnia następujące warunki:

- urodziła się po 31 grudnia 1948 roku;
- ma co najmniej 15 lat stażu pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze;
- ukończyła co najmniej 55 lat – w przypadku kobiet albo 60 lat – w przypadku mężczyzn;
- ma staż ubezpieczeniowy, czyli sumę okresów składkowych i nieskładkowych, wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet albo 25 lat dla mężczyzn;
- po 31 grudnia 2008 roku wykonywała pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach pomostowych.

Prawo do emerytury pomostowej przysługuje również osobie, która nie wykonywała pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze po 31 grudnia 2008 roku:

- posiadała na dzień 1 stycznia 2009 roku wymagany co najmniej 15-letni okres takiej pracy, określonej w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych;
- spełniła pozostałe warunki wymagane do przyznania świadczenia.

Szczegółowe warunki niezbędne do uzyskania prawa do emerytury pomostowej zależą od rodzaju wykonywanej pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Warunki te są wymienione w art. 4-11 Ustawy o emeryturach pomostowych. Inne warunki stażowe i wiekowe musi spełnić np. kierowca autobusu w transporcie publicznym, a inne członek zawodowych ekip ratownictwa górskiego, aby uzyskać prawo do emerytury pomostowej.

– W niektórych przypadkach emerytura pomostowa może przysługiwać przed ukończeniem 55. lub 60. roku życia i przy stażu krótszym niż 15 lat, m.in. osobom pracującym w powietrzu jako personel pokładowy, pilot lub instruktor, ratownikom górskim czy pracownikom górnictwa – wyjaśnia Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jakie zawody dają prawo do „pomostówki"

Krystyna Michałek wyjaśnia, czym są prace w szczególnych warunkach oraz prace o szczególnym charakterze.

Otóż prace w szczególnych warunkach to prace związane z czynnikami ryzyka, które z dużym prawdopodobieństwem mogą z czasem prowadzić do trwałego pogorszenia stanu zdrowia. Są wykonywane w trudnych warunkach środowiska pracy, związanych z działaniem sił natury lub procesami technologicznymi. Mimo stosowania środków profilaktycznych wymagają od pracowników sprawności, która wraz z wiekiem stopniowo się zmniejsza. W efekcie wykonywanie dotychczasowych obowiązków może stać się trudne jeszcze przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

Przykłady takich prac to m.in.:

- prace pod ziemią;
- prace na wodzie i pod wodą;
- prace w powietrzu;
- prace w warunkach gorącego lub zimnego mikroklimatu;
- bardzo ciężkie prace fizyczne;
- prace w warunkach podwyższonego ciśnienia atmosferycznego;
- ciężkie prace fizyczne związane z bardzo dużym obciążeniem statycznym, np.: prace rybaków morskich, prace w powietrzu wykonywane przez personel pokładowy statków powietrznych itp.

Z kolei prace o szczególnym charakterze wymagają wyjątkowej sprawności psychofizycznej i dużej odpowiedzialności. Wraz z wiekiem sprawność ta może się obniżać, a dalsze wykonywanie takich obowiązków może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, w tym zdrowiu lub życiu innych osób. Do tej grupy należą m.in. prace maszynistów pojazdów trakcyjnych, kierowców pojazdów uprzywilejowanych, operatorów żurawi wieżowych (wymagających uprawnień kategorii IŻ lub równorzędnych) i dźwignic portowych, a także członków zespołów ratownictwa medycznego – wymienia Krystyna Michałek.

Jak ZUS wylicza emeryturę pomostową

Wysokość emerytury pomostowej ZUS ustala podobnie jak wysokość nowej emerytury. Zawsze jednak przyjmuje się średnie dalsze trwanie życia dla osób w wieku 60 lat, bez względu na to, kiedy ubezpieczony faktycznie przeszedł na tę emeryturę.

Prawo do emerytury pomostowej ustaje dzień przed uzyskaniem przez ubezpieczonego prawa do emerytury powszechnej.

– Osoba, która zastanawia się nad przejściem na emeryturę pomostową, może wcześniej sprawdzić jej przewidywaną wysokość. Doradca emerytalny w ZUS może ją wyliczyć przy użyciu kalkulatora – zaznacza Krystyna Michałek.

Kwota emerytury pomostowej nie może być niższa niż kwota gwarantowanej minimalnej emerytury, tj. 1978,49 zł brutto zł (do 29 lutego 2027 roku). Przeciętna emerytura pomostowa w grudniu 2025 roku wynosiła 5457,31 zł brutto, natomiast w sierpniu 2026 roku wzrosła do 6013,63 zł brutto, czyli o ponad 556 zł.

Kiedy ZUS zawiesi „pomostówkę"

Co ważne, od stycznia 2024 roku zmieniły się zasady zawieszania prawa do emerytury pomostowej.

Świadczenie zostanie zawieszone bez względu na wysokość dodatkowego przychodu, jeśli uprawniona do niego osoba podejmie pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze nie tylko na podstawie umowy o pracę, lecz także umowy cywilnoprawnej, do której zaliczamy umowę zlecenia.

Kiedy rekompensata dla osób, które nie skorzystały z wcześniejszej emerytury

Rekompensata nie jest odrębnym świadczeniem pieniężnym. Stanowi dodatek do kapitału początkowego i razem z nim podlega waloryzacji. W efekcie zwiększa podstawę obliczenia emerytury i wpływa na wysokość świadczenia.

Rekompensata jest formą odszkodowania za utratę prawa do wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Przysługuje osobom, które nie mają ustalonego prawomocną decyzją prawa do emerytury wcześniejszej, w tym do pomostowej.

Rekompensata przysługuje osobie, która:

- przed 1 stycznia 2009 roku wykonywała pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze stale i w pełnym wymiarze czasu pracy przez co najmniej 15 lat;
- nie ma ustalonego prawa do wcześniejszej emerytury, np. na podstawie Karty Nauczyciela, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego ani emerytury pomostowej;
- wystąpi z wnioskiem o emeryturę po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego, czyli 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn;
- dołączy do wniosku świadectwo pracy lub zaświadczenie potwierdzające wykonywanie pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.

– Wysokość rekompensaty ustalana jest indywidualnie przez ZUS i zależy od takich czynników, jak: ogólny staż pracy, liczba przepracowanych lat w szczególnym charakterze, obniżony wiek emerytalny i wiek osoby ubiegającej się o rekompensatę na 31 grudnia 2008 roku – podsumowuje Krystyna Michałek. ©℗

eprasa.pl ac7d536966

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Jeanie-Josephie Renaudzie** (ur. 16 stycznia 1873 r., zm. 8 grudnia 1953 r.) – francuskim autorze dwóch książek o szermierce i samoobronie: „La Défense dans la rue" (pol. „Samoobrona na ulicy", 1912 r.) i „L'Escrime" (pol. „Szermierka", 1911 r.)

HISTORIA POLSKI

Straszak ministra Józefa Becka: polska dywersja na Zaolziu

Wojciech Rodak, żar, brak

By odzyskać Zaolzie, Polska zastosowała szantaż dyplomatyczny. Wsparty... działaniami dywersyjnymi.

Pod koniec września 1938 r. Polska, wykorzystując kryzys sudecki, domagała się od Czechosłowacji „zwrotu Zaolzia". Rządowa propaganda działała na pełnych obrotach, uczucia patriotyczne były rozpalone do czerwoności. Pisano, że po „dwudziestu latach toczonych w ciężkich warunkach" walk Zaolziaków o „zachowanie polskości" „zespolono jeszcze bardziej uczucia całej Polski z oderwaną Ziemią Piastowską". „Śląsk Zaolziański musi natychmiast zjednoczyć się z Rzeczpospolitą" – wykładał 28 września 1938 roku „Ilustrowany Kuryer Codzienny".



Zajęcie Zaolzia – wkroczenie wojsk generała Władysława Bortnowskiego do Jabłonkowa. Aneksja została usankcjonowana dekretem prezydenta Ignacego Mościckiego 11 października 1938 roku

Spojrzenie z dwóch stron

Już wcześniej „IKC" podawał, za będącą na usługach MSZ Polską Agencją Telegraficzną, informacje o starciach mających „charakter walk partyzanckich", które miały ogarnąć całe Zaolzie. Donoszono o krwawych walkach w Jabłonkowie. Polakach, którzy osaczyli i zmusili do poddania się oddział czeskiej żandarmerii w Bystrzycy. O polskich partyzantach, którzy rozbrajali czeskich żołnierzy na ulicach czeskiego Cieszyna. Czytelnik mógł odnieść wrażenie, że za Olzą wybuchło powstanie.

Tymczasem Józef Mackiewicz, w tamtych dniach korespondent wileńskiego „Słowa" z Cieszyna, nazywał te depesze „powodzią bałamutnych informacji". W jego artykułach sytuacja za południową granicą znacznie mniej „pachniała" krwią i prochem. Oddajmy mu głos: „PAT pisze, że ludność owładnęła posterunkiem w czeskim Cieszynie i że gwałtowne natarcie było na ulicy Ostrowskiej, podczas gdy na ulicy Ostrowskiej wybito jedną szybę, którą nazajutrz wstawiono. (...) Jakieś fantastyczne podminowywanie gmachów, nieistniejące wysadzenie w Trzyńcu". Kto był bliższy prawdy?

Komitet Siedmiu

Cofnijmy się o kilka lat. W połowie lat 30. postwersalski porządek międzynarodowy zaczął się walić pod naporem polityki Adolfa Hitlera. Najpewniej we wrześniu 1937 r., jak podaje historyk Edward Długajczyk, Józef Beck polecił utworzenie tajnej organizacji mającej na celu koordynację działań służb II RP w celu odzyskania Zaolzia. Tak powstał Komitet Siedmiu, w skrócie K7. Na jego czele stanął przyboczny Becka Wiktor Tomir Drymmer, dyrektor z MSZ. W komitecie zasiadali trzej pracownicy resortu dyplomacji: dr Władysław Józef Zaleski, Tadeusz Kowalski i Tadeusz Kawalec, a także trzej oficerowie wywiadu, czyli „Dwójki": mjr Edmund Charaszkiewicz, kpt. Feliks Ankerstein i kpt. Wojciech Lipiński. Potem do tego ciała dokooptowano jeszcze ppłk. Ludwika Zycha.

Pod koniec 1937 r. K7 zdecydowało o reorganizacji istniejącej na Zaolziu polskiej konspiracji. Zamierzano stworzyć wśród tamtejszych Polaków organizację o szerszym zasięgu, coś przypominającego Polską Organizację Wojskową. Przygotowano trzy scenariusze operacji zaolziańskiej i w każdej przewidziano dla dywersantów istotną rolę: wywołanie zbrojnego powstania, podjęcie długotrwałych operacji terrorystycznych, które zdestabilizują region, i dywersję.

Błysk „Wilczych Zębów"

Plany K7 odnośnie do powołania „nowego POW" zaczęto realizować prawdopodobnie pod koniec 1937 r. Twór ten nazwano Organizacją Bojową (OB). Rekrutowano do niej młodych Zaolziaków, często już zaangażowanych w działalność jakiejś polskiej organizacji. Składała się ona z dwóch sekcji: A (polityczno-społecznej) i B (wojskowej do celów bojowych i dywersyjnych).

Celem sekcji A było stworzenie „nowego typu działacza narodowego" – karnego i fanatycznie oddanego sprawie. Młodzi działacze OB mieli w przyszłości zdominować polskie organizacje na Zaolziu, wygryzając „starych, skorumpowanych i wygodnickich" oraz „wszelkie czynniki ugodowe". Poza tym mieli rozlepiać ulotki i plakaty propagandowe.

Zadaniem sekcji B było prowadzenie działań dywersyjnych i partyzanckich. Kierował nią Józef Kominek, były komendant grupy „Wilcze Zęby". Plan zakładał, że członkowie OB mają odbyć przeszkolenie wojskowe. W tym celu nielegalnie przechodzili przez granicę do Polski.

Ogółem do lipca 1938 r. przeszkolono w tajnej akademii 67 ze 150 bojowców zza Olzy. Oprócz nich, od lutego 1938 r., tworzono podgrupę „Cieszyn" Organizacji Bojowej, która miała wyruszyć do boju z polskiej strony granicy. Liczyła ok. 190 osób.

Dywersanci czekają na sygnał

Arsenały bojowców znajdowały się w Polsce, w różnych punktach tuż przy granicy z Zaolziem. Zgromadzono w nich 150 rewolwerów, 400 granatów i 200 kg materiałów wybuchowych. Ponadto w Warszawie „Dwójka" miała przygotowane 800 karabinów oraz pewną ilość ckmów i granatów, które mogła szybko dostarczyć na Śląsk, do dyspozycji dywersantów.

We wrześniu 1938 r. III Rzesza zażądała, by Czechosłowacja bezwarunkowo oddała jej Sudetenland, czyli zachodnie rubieże kraju zamieszkane głównie przez Niemców. Za Berlinem podążała Warszawa, składając roszczenia względem Zaolzia.

21 września nad Olzą skoncentrowano przeszło 30 tys. żołnierzy tworzących Samodzielną Grupę Operacyjną „Śląsk". Dowodził nimi gen. Władysław Bortnowski. W nocy z 22 na 23 września marszałek Edward Rydz-Śmigły wydał rozkaz przerzutu broni przez granicę i rozpoczęcia akcji dywersyjnej na Zaolziu. Z kwatery głównej w czeskim Cieszynie dowodzili nią ludzie z K7: ppłk Ludwik Zych i kpt. Wojciech Lipiński. Ale większość akcji miała, delikatnie mówiąc, mało imponujące rezultaty. Oto przykłady.

Chłopcy w akcji

30 września Józef Retka z Trzyńca otrzymał rozkaz wysadzenia koszar w czeskim Cieszynie. Zapalił ładunek i wrzucił go na dach jednego z baraków. Bombę zgasili nadbiegający czescy żołnierze. Retce udało się zbiec. |1 października bojowcy zagrozili żandarmom z Olbrachcic, że jeśli natychmiast nie opuszczą wsi, zostaną obrzuceni granatami. Gdy obsada posterunku przeniosła się do sąsiedniej wsi, zdemolowano lokal.

Pod koniec września polscy harcerze z Trzyńca, związani z OB, dokonali serii mniejszych akcji. M.in. podłożyli bombę pod pomnik wolności w Kanadzie (dzielnica Trzyńca), zdemolowali szkołę w Łyżbicach i... wysadzili część pomieszczeń gospodarczych trzynieckiej synagogi.

Najbardziej spektakularne uderzenie OB nastąpiło w Końskiej 24 września. Oddział Wiktora Kowalskiego ps. Roch zaatakował tzw. dom Szuta, w którym znajdowały się posterunek policji i magazyn broni. Budynek ostrzelano i obrzucono granatami. Zastraszeni Czesi wycofali się, zabierając kilku rannych kolegów.

Mizerny bilans sabotażu

Warto przybliżyć także jedyną akcję, w której polski dywersant poległ na placu boju. 25 września z Cieszyna wyruszył na akcję do zaolziańskiego Jabłonkowa, przez zieloną granicę, pluton Pawła Mitręgi ps. Pawełek. Nazajutrz, pod Herczawą, część oddziału wpadła w zasadzkę. 20 bojowców zostało otoczonych, a w strzelaninie trafiony w skroń padł martwy Wiktor Reger, harcmistrz. Dwa tygodnie później z rozpaczy zmarł jego ojciec, polityk PPS Tadeusz Reger.

Bilans polskiej akcji dywersyjnej był mizerny: dokonano 34 akty sabotażu i stoczono 6 potyczek. Trudno te operacje nazwać „powstaniem", jak szumnie określał incydenty zaolziańskie PAT.

2 października na Zaolzie wkroczyły regularne oddziały Wojska Polskiego.

eprasa.pl ac7d536966

PITAWAL POMORSKI

Czy można było zwiać ze stalinowskiej Polski? Bezpieka na tropie porywaczy samolotu

Tadeusz Żarek, PR

Deszczowego dnia 8 maja 1951 r. przy wyjściu z jednego ze szczecińskich hoteli oku tajniacy ze Służby Bezpieczeństwa dokonali dyskretnego zatrzymania Bronisława Szczepskiego i Juliana Hawełko.

Obaj mieli już wykupione bilety lotnicze na trasie ze Szczecina do Poznania. Mieli przy sobie broń. Udawali się na lotnisko, a podczas lotu mieli sterroryzować załogę samolotu LOT i skłonić ją do lądowania w Szwecji.

Szczepski prowadził wcześniej szereg przedstawicielstw firm zagranicznych sprzedaży maszyn i przyborów dla przemysłu graficznego pod nazwą „Interprint". Gdy wiosną 1950 r. władza ludowa cofnęła koncesje prywatnym przedsiębiorcom zajmującym się przemysłem graficznym, Szczepski musiał zamknąć swój zakład. Nie widząc dla siebie dalszego miejsca w ówczesnej Polsce, postanowił z niej zniknąć.

W lutym 1951 r. w Warszawie Szczepski nawiązał kontakt z osobnikiem nieustalonego nazwiska podającego się za Władysław Snackiego, pilota Polskich Linii Lotniczych LOT, któremu to zwierzył się ze swojego zamiaru, proponując, by ten jako pilot samolotu przewiózł go do Szwecji. Na to rzekomy Snacki po kilku dniach wyraził zgodę, żądając 4 tys. dolarów jako zapłatę za przerzut. Uzgodnili, że przerzut dokonany zostanie przez sterroryzowanie bronią pilota rzekomego kolegi Snackiego. Mausera kaliber 7,65 Szczepski od 1944 r. nielegalnie przechowywał w parku w Miedzeszynie koło Warszawy.

Z uwagi na to, że cena żądana przez Snackiego za pomoc w przeżucie go do Szwecji wydała się Szczepskiemu za wysoka, postanowił znaleźć wspólnika. Ucieczkę zaproponował Julianowi Hawełko, również zniechęconemu do życia w komunistycznym raju, który chciał dotrzeć do siostry mieszkającej w Buenos Aires i do swoich dolarów w szwajcarskim banku. 7 maja Szczepski, zabrawszy ze sobą pistolet, przybył wraz z Hawełkiem do Szczecina. Pilot podczas spotkania otrzymał od niedoszłych porywaczy zaliczkę: sześć 20-dolarówek w złocie oraz jeden banknot 20-dolarowy.



Porwanie samolotu miało się odbyć 8 maja 1951 r. Niedoszli porywacze mieli bilety, ale do maszyny nie wsiedli

Nie wiemy, czy padli ofiarą esbeckiej prowokacji czy donosu. Przy Hawełku kręcił się wcześniej niejaki Julian Dyja, prawdopodobnie kapuś policji politycznej w zamian za „opiekę". Ostatni raz spotkali się w Katowicach w kwietniu. Polała się wódka i to wtedy Hawełko mógł się wygadać

Podczas śledztwa obaj zatrzymani przyznali się do próby porwania samolotu LOT i uprowadzenia go do Szwecji. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie Szczepski został skazany na 12 lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres trzech lat. Hawełkę sąd skazał na siedem lat. Biorąc pod uwagę, że stalinizm szalał w Polsce w najlepsze, mieli naprawdę sporo szczęścia.

REKLAMA 0011606907

STAROSTA BRZESKI

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2026 r. poz. 399 i 912)

i n f o r m u j e, ż e

w dniu 5 listopada 2026 r. na tablicy ogłoszeń
Starostwa Powiatowego w Brzesku, przy ul. Głowackiego 51,
został wywieszony na okres 21 dni

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI SKARBU PAŃSTWA PRZEZNACZONEJ DO SPRZEDAŻY W TRYBIE PRZETARGU PISEMNEGO NIEOGRANICZONEGO

obejmującej działkę ewidencyjną nr 3439/2 o pow. 0,07 ha,
położoną w obrębie Jadowniki, gm. Brzesko.

REKLAMA 0011608332

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

ogłasza konkurs ofert na sprzedaż

udziału ½ w samodzielnym lokalu mieszkalnym,
objętym księgą wieczystą nr KR1P/00319573/1,
zlokalizowanym w Krakowie przy ul. Pszczelnej 40a.

Cena wywoławcza stanowi 70% wartości oszacowania dla sprzedaży niewymuszonej, tj. wynosi 151.200,00 zł (sto pięćdziesiąt jeden tysięcy dwieście złotych).

Udział wchodzi w skład masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sygn. akt **KR1S/GUp/115/2024**.

Szczegółowy regulamin konkursu i operat szacunkowy dostępny w Kancelarii Syndyka lub drogą elektroniczną na wniosek przesłany na adres: m.chmielewska@jjt-kancelaria.pl

REKLAMA 0011608302

Syndyk masy upadłości Prefa Solutions Group Sp. z o.o z siedzibą w Bochni zaprasza do negocjacji w sprawie sprzedaży z wolnej ręki samochodu osobowego **Mercedes-Benz**, **CLS 450 MR'18 E6 257**, wyprodukowanego w roku 2018, numer VIN: WDD2573591A022533 o numerze rejestracyjnym KR5HP80.

Minimalna cena sprzedaży wynosi **139.000,00 zł** *(słownie złotych: sto trzydzieści dziewięć tysięcy 00/100)* brutto. Syndyk wystawia fakturę VAT 23%.

W celu przystąpienia do negocjacji należy:
1. Złożyć pisemną ofertę w zamkniętej, zapieczętowanej kopercie z napisem „**Konkurs ofert Mercedes CLS – Prefa Solutions sp. z o.o. w upadłości**" oraz dopiskiem „**Nie otwierać**" w terminie do dnia **20 listopada 2026 r.**, do godz. 15.00, pod adresem Syndyka: ul. Bulwarowa 33a, 31-751 Kraków (biuro Syndyka czynne jest w dni robocze w godz. 8.00–15.00), a także
2. Wpłacić wadium w wysokości 10% ceny minimalnej, tj. w kwocie 13.900,00 zł *(słownie: trzynaście tysięcy dziewięćset złotych zero groszy)*, na rachunek bankowy masy upadłości Prefa Solutions Group sp. z o.o., prowadzony w Krakowskim Banku Spółdzielczym, nr: **67 8591 0007 6100 0457 4866 0001**,
najpóźniej do dnia **20 listopada 2026 r.**, do godziny 15.00 (decyduje data wpływu pieniędzy na rachunek bankowy).

Oferta winna zawierać:
a. pełne dane oferenta – firmę lub imię i nazwisko, dokładny adres,
b. nr rachunku bankowego, na który winno być zwrócone wadium w przypadku nieprzyjęcia oferty,
c. propozycję zakupu Samochodu, zawierającą oferowaną cenę nabycia, nie niższą niż cenę wywoławczą, wyrażoną cyframi i słownie (w przypadku rozbieżności decyduje cena wyrażona słownie),
d. dowód wpłaty wadium,
e. oświadczenie, że oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów związanych z zawarciem umowy,
f. oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym Samochodu oraz że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu,
g. oświadczenie oferenta o zapoznaniu się z Regulaminem i przyjęciu Regulaminu bez zastrzeżeń,
h. oświadczenie oferenta, że nie istnieją żadne przyczyny, tak faktyczne jak i prawne, które ograniczałyby lub uniemożliwiały zawarcie umowy sprzedaży w przypadku wyboru jego oferty,
i. podpis oferenta lub osób uprawnionych do składania oświadczeń woli w imieniu oferenta wraz z dokumentami potwierdzającymi uprawnienie do podpisania oferty (w tym pełnomocnictwem obejmującym umocowanie do złożenia oferty).

Rozpatrzenie ofert nastąpi do dnia 27 listopada 2026 roku w Biurze Syndyka o godz. 11.00.

Szczegółowe informacje oraz dokumentację dotyczącą pojazdu, w tym Regulamin, można uzyskać w Kancelarii Syndyka – ul. Bulwarowa 33a, 31-751 Kraków (w dni powszednie, od godziny 10.00–15.00), tel./fax: 12 259 61 04 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: *biuro@insolventio.pl*.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub zamknięcia negocjacji bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty, jak również unieważnienia negocjacji bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011606333

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, pozna pannę (studentkę) w wieku od 22 do 52 lat stanu wolnego. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011608031

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(tekst jednolity: Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

Burmistrz Radłowa

informuje, że w dniu 28 października 2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Radłowie wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Radłów, przeznaczonych do sprzedaży, obejmujący działki nr 1813/1 i 1813/2, położone w Radłowie.
Wykaz opublikowano również w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Radłów.

eprasa.pl ac7d536966

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA" PRZYPOMINAJĄ

Obóz zagłady w Bełżcu

85 lat temu niemieckie władze rozpoczęły budowę obozu zagłady w Bełżcu. Po Auschwitz i Treblince był to trzeci największy ośrodek zagłady pod względem liczby ofiar. W ciągu niecałego roku, od marca do grudnia 1942 r. w ramach akcji „Reinhardt" zamordowano tutaj ponad 430 tys. polskich Żydów pochodzących głównie z okupacyjnych dystryktów, lubelskiego i krakowskiego oraz dystryktu Galicja, a także obywateli innych państw europejskich

Roman Gieroń

Niemiecki cmentarz wojenny w Costermano, otoczony stokami pokrytymi gajami oliwnymi i winnicami, leży kilka kilometrów od wschodniego brzegu największego we Włoszech jeziora Garda. Na szczycie wzgórza cmentarnego znajduje się taras, z którego można podziwiać malowniczą panoramę jeziora oraz otaczających je szczytów. Wśród poległych pochowanych na cmentarzu jest co najmniej kilkunastu zbrodniarzy wojennych. Grób nr 716 w bloku 15 skrywa szczątki Christiana Wirtha, komendanta obozu zagłady w Bełżcu, a następnie inspektora obozów akcji „Reinhardt", odpowiedzialnego za śmierć setek tysięcy ludzi, których tożsamość III Rzesza chciała trwale wymazać.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Załoga SS przed budynkiem komendantury w Bełżcu

Ostateczne rozwiązanie

Zajęcie we wrześniu 1939 r. prawie połowy II Rzeczpospolitej sprawiło, że pod władzą niemiecką znalazło się niemal 2 mln żydowskich obywateli państwa polskiego. Postawiło to przed okupantami wyzwania związane z planami usunięcia ludności żydowskiej z niemieckiej strefy wpływów. Początkowo brano pod uwagę rozwiązania terytorialne – od stworzenia „rezerwatu żydowskiego" w okolicach Niska i Lublina, przez pomysł wysiedlenia Żydów na wyspę Madagaskar. W końcu planowano deportacje na terytoria, jakie zamierzano zająć podczas wojny z ZSRS.

Rozpoczęcie wojny z Sowietami okazało się – jak napisał jeden z badaczy – przekroczeniem „progu ludobójstwa". Na zajmowanych terytoriach niemieckie formacje (w tym Einsatzgruppen) rozpoczęły systematyczne mordy na żydowskich społecznościach. Jednocześnie niemiecka administracja w Generalnym Gubernatorstwie (GG) i na terenach wcielonych do Rzeszy zaczęła domagać się radykalnych posunięć. Poza kwestiami ideologicznymi urzędnicy chcieli w ten sposób rozwiązać wiele nękających ich problemów – m.in. natury ekonomicznej (konieczność wysyłania żywności do Rzeszy) czy zdrowotnej (wybuchające w gettach choroby i epidemie), za które w rzeczywistości sami ponosili odpowiedzialność. W obliczu przeciągającej się wojny na wschodzie – która, jak sądzono, miała być przecież błyskawiczna – wspomniane trudności pogłębiały się. Fizyczne wymordowanie ludności żydowskiej zaczęło jawić się jako klucz do ich rozwiązania.

Odilo Globocnik i jego inicjatywy

Dla nazistowskich dygnitarzy bezwzględność wobec Żydów była najlepszą przepustką do zrobienia kariery. Doskonałym tego przykładem był Odilo Globocnik. Jego rola w radykalizacji polityki antyżydowskiej w GG jest od lat podkreślana przez historyków. Ten finansowy malwersant, po skandalu na stanowisku szefa partii (Gauleitera) w Wiedniu, desperacko szukał rehabilitacji. Gdy objął funkcję dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim, natychmiast zaczął przejmować inicjatywę – masowo zaprzęgał Żydów do pracy przymusowej i obmyślał koncepcje radykalnej germanizacji podległego mu terenu. Wkrótce miał okazję się wykazać.

Znaczenie położonego na wschodzie dystryktu lubelskiego wzrosło wraz z atakiem III Rzeszy na Związek Sowiecki. Jego południowa część – region zamojski – miała się stać „bastionem" niemczyzny. 13 października 1941 r. w Kętrzynie doszło do spotkania zwierzchnika aparatu terroru w III Rzeszy, Heinricha Himmlera, z Globocnikiem oraz wyższym dowódcą SS i policji w GG, Friedrichem Wilhelmem Krügerem. Choć nie znamy dokładnej treści ich rozmowy, to zapewne wówczas padły i uzyskały akceptację pewne koncepcje dotyczące „rozwiązania kwestii żydowskiej". Wskutek tych ustaleń 1 listopada 1941 r. rozpoczęto budowę obozu zagłady w Bełżcu. Stał się on wzorem dla kolejnych obozów akcji „Reinhardt" – operacji, której głównym celem było mordowanie Żydów znajdujących się w GG. Globocnik koordynował wraz z podległym mu sztabem proces zabijania oraz przejmowania własności przywożonych ofiar. Po zakończeniu akcji z dumą napisał sprawozdanie z przeprowadzonej eksterminacji. W liście do Himmlera w sprawie odznaczenia podległych mu funkcjonariuszy stwierdził, że widać z niego „nie tylko rozmiar pracy, lecz również i to, jak przy pomocy niewielu Niemców dokonano tak wielkiego dzieła".

Wzór dla kolejnych

Obóz zagłady w Bełżcu, tak jak i powstałe po nim ośrodki w Sobiborze i Treblince, zasadniczo różnił się od klasycznego obozu koncentracyjnego. Nie był ogromnym kompleksem, takim jak KL Auschwitz. Był znacznie mniejszy, zajmował tylko około 7 hektarów. Był podzielony na dwie części: Obóz Dolny służący do przyjmowania transportów i Obóz Górny, który stanowił część eksterminacyjną. Niemcy zlokalizowali obóz na niewielkim wzgórzu. Po jego zachodniej stronie biegła strategiczna linia kolejowa, łącząca Lublin ze Lwowem. Właśnie z tych dwóch miast 17 marca 1942 r. przybyły tutaj pierwsze transporty ofiar. Dalszy sposób postępowania mógł przypominać makabryczną „linię montażową".

Deportowani na śmierć mieli początkowo odnieść wrażenie, że znajdują się w obozie tranzytowym. Wypędzano ich z transportu, a następnie esesman wygłaszał do nich przemówienie. Uspokajał ich. Był to dramatyczny spektakl, który miał uśpić ich czujność. W rozbieralniach odbierano im odzież, a kobietom obcinano włosy. Zapewniano, że mienie zostanie zwrócone. Następnie ofiary były kierowane do tzw. śluzy (die Schleuse) – tak funkcjonariusze SS nazywali korytarz prowadzący do komór gazowych. Początkowo był on ogrodzony drutem kolczastym, a z czasem drewnianym parkanem. Ofiary miały być przekonane, że są kierowane do dezynfekcji i kąpieli. Wszelkie przejawy oporu były natychmiast brutalne tłumione. Nadzy i bezbronni ludzie byli następnie mordowani za pomocą tlenku węgla wytwarzanego przez silnik spalinowy. Po usunięciu zwłok procedurę powtarzano.

Tych, którzy nie byli w stanie chodzić o własnych siłach (chorych, dzieci), rozstrzeliwano we wschodniej części Obozu Górnego. Za budynkiem z komorami gazowymi znajdowały się rowy przeznaczone na masowe groby. Grzebaniem zwłok i porządkowaniem mienia ofiar zajmowała się wyznaczona do tego grupa żydowskich więźniów – mogli żyć póki byli użyteczni. Ukradziona własność pomordowanych była wysyłana do magazynów w Lublinie. Przez cały okres funkcjonowania obozu załoga SS nie przekraczała 20 funkcjonariuszy (oczywiście liczba tych, którzy przewinęli się przez obóz, była większa). Trzon załogi wartowniczej składał się z byłych sowieckich jeńców wojennych przeszkolonych w obozie w Trawnikach.

Początkowo zabudowania obozowe traktowano jako instalację tymczasową. Jednakże gdy rzeź nabierała tempa i obejmowała kolejne obszary GG, zdecydowano o rozbudowie obozu, którą przeprowadzono na przełomie czerwca i lipca 1942 r. Dotychczas stosowane komory gazowe, ulokowane w małym drewnianym budynku, zostały rozebrane. Postawiono duży betonowy lub murowany obiekt, ponownie ucharakteryzowany na łaźnię. Przepustowość fabryki śmierci wzrosła. Dotychczasowy komendant obozu, Wirth – nazywany przez swoich podwładnych „Christianem Okrutnym" lub „Dzikim Christianem" – awansował. W sierpniu został inspektorem obozów zagłady. Wypracowane przez niego metody stosowano również w Sobiborze i Treblince. Nigdy nie stanął przed sądem – niemal dwa lata później poniósł śmierć niedaleko Triestu w wyniku ataku partyzantów. Stał wówczas na czele specjalnej grupy, której zadaniem była walka z ruchem oporu i mordowanie Żydów. Wiele lat później, po wybuchu międzynarodowego skandalu, jego nazwisko zostało skute z nagrobka w Costermano.

Krwawy bilans i pamięć

W połowie grudnia 1942 r. obóz zagłady w Bełżcu zakończył swoją działalność, jednak zacieranie śladów zbrodni trwało przez kolejne miesiące. Zwłoki ofiar wyciągano z masowych grobów i palono. Później rozebrano budynki obozowe – zgodnie z założeniami Niemców nie miał pozostać żaden ślad dokonanego mordu. W wyniku działalności władz niemieckich do końca 1942 r. na terenie GG oficjalnie pozostało mniej niż 300 tys. Żydów. Rzecz jasna część z nich ukrywała się po tzw. aryjskiej stronie, wskutek czego wymykali się oni tym szacunkom. Machina Zagłady jednak dalej działała i ostatecznie do końca niemieckiej okupacji ocaleli nieliczni.

Historia tego obozu i jego faktycznej roli w okresie PRL popadła w zapomnienie. W czasie powojennym teren ten był dewastowany przez tzw. hieny cmentarne poszukujące kosztowności pozostałych po mordowanych ofiarach. W latach pięćdziesiątych funkcjonował tutaj tartak. Pewną zmianę przyniosła kolejna dekada, w tym monachijski proces karny dotyczący popełnionych tutaj zbrodni. Aktem oskarżenia objęto ośmiu byłych esesmanów z załogi obozowej. Skazany został wyłącznie Josef Oberhauser, były adiutant Wirtha. W 1965 r. otrzymał wyrok czterech i pół roku więzienia za pomocnictwo do morderstwa. Gdy niemiecki sąd ogłaszał powyższe orzeczenie, na dawnym terenie obozu stał pierwszy pomnik. Ówczesne władze komunistyczne wykorzystywały jednak Bełżec propagandowo, pomijając faktyczną tożsamość ofiar. Po kampanii antysyjonistycznej z 1968 r. nad jego historią zapadła kurtyna milczenia. Dopiero przełom polityczny z początku lat dziewięćdziesiątych doprowadził do zmiany sytuacji, w tym podjęcia pogłębionych badań, a następnie edukowania o jego roli. W 2004 r. zostało otwarte Muzeum i Miejsce Pamięci w Bełżcu. Znajdujący się na terenie obozu monumentalny pomnik stanowi przejmujący hołd dla wszystkich ofiar, o których pamięć miała zostać na zawsze zatarta.

eprasa.pl ac7d536966

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Majka wróciła z synkiem do domu. Nie wytrzymała, bo sama zajmuje się dzieckiem, Dawid pracuje, babcia zajęta jest swoim życiem. A ona chce uczyć się do matury. Ale tymczasem ponadrabia spotkania towarzyskie, więc Zygim musi zająć się Maciek.

Zyta spotyka w szpitalu Tadeusza z Zuzą, ojciec jest na rehabilitacji. Szymon podsłuchuje ich rozmowę i opatrznie ją rozumie. Od razu alarmuje Zytę, bo czuje się za nią odpowiedzialny. Zyta jest zaniepokojona tym, co usłyszała od salowego. Wieczorem spotyka się z ojcem i Zuzanną w ich domu w Ojcowie. Marta i Tomek powoli przygotowują się do ślubu, ale Marta widzi, że to nie jest ten moment. Proponuje Tomkowi, żeby przełożyli ślub...

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Emilka zaczyna niebezpiecznie zbliżać się do dna. Budzi się skacowana, spóźnia do pracy, symuluje chorobę, a gdy Jurek odsyła ją do domu – „kuruje się" winem. Śmiałek, który zauważa u córki butelkę, bez ogródek uświadamia jej, że jest na prostej drodze do zatracenia. Tylko czy Emilka go usłucha?

Natomiast Marta spotyka się z Łukaszem, żeby podziękować za rozkręcenie zbiórki. Dzięki jego pomocy mają już ponad 70% kwoty, a wraz z nią rosną szanse Szymona na przeżycie. Czy jednak dostrzeże, że Łukasz nie zrobił tego z dobroci serca, ale z miłości do niej? Tymczasem Paweł dostaje propozycję nie do odrzucenia. Gdy nie wraca na noc, Janek zaczyna się poważnie martwić.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Iga i Sławek są pod wrażeniem umiejętności i poświęcenia Piotra, któremu udaje się nawiązać kontakt z pedofilem. Kilian – jako Stefanek – umawia się z „Dorką" w parku. Tam policjanci dopadają i aresztują mężczyznę. Podczas przesłuchania pedofil wyraźnie drwi sobie z policjantów – Piotr nie wytrzymuje i wali zboczeńca w twarz!

Lwa czeka ostra rywalizacja z Orianą?! Nalepę wzywa dyrektorka – proponuje, by kandydował na jej zastępcę. Lew się waha... Weronika czuje napięcie między ukochanym a jego dawną miłością – niespodziewanie zaprasza lekarkę na kolację. Podczas niej okazuje się, że między Warską i Nalepą iskrzy od rywalizacji i złośliwości! Kiedy Lew dowiaduje się, że Oriana będzie startować na stanowisko wicedyrektora, udaje że on też jest zdecydowany. Po powrocie do domu harda Warska całkowicie się rozsypuje...



G. 21:40

ZDRADA

Polsat



Elizę budzi w środku nocy telefon z alarmującą informacją o Marku. Kobieta nie może się dodzwonić do rodziny, mąż śpi u kochanki a jej ojciec, zajęty kombinacjami, jak wyciągnąć Bartka z aresztu, po prostu lekceważy telefon od córki. Wszyscy o tym, że Marek walczy o życie, dowiedzą się dopiero rano. Tymczasem stan Marka jest krytyczny. Lekarze nie wiedzą, czy z tego wyjdzie. Chłopak wykonując zadanie dla dziadka, mógł stracić życie.

Hubert spędza noc, zastanawiając się z Joachimem, nad losem Pawła swojego wieloletniego zaufanego adwokata, a na dodatek zięcia. Te fakty przestają mieć już jednak znaczenie, bo Paweł przecież porzucił Elizę, a Hubertowi powiedział, że chce zakończyć z nim współpracę. Hubert podejmuje decyzję, której nigdy wcześniej by nie podjął. Patryk zaczyna realizować swój sekretny plan. Ma pomysł na zakończenie śledztwa, musi tylko przekonać do niego swojego szefa. Reszta będzie formalnością. Krytyczny stan Marka w szpitalu zbliża Elizę i Pawła do siebie.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Hubert i Asia nie ustają w wysiłkach, by nakłonić Adama do podjęcia leczenia w zamkniętym ośrodku terapii uzależnień. Mężczyzna jednak uparcie odrzuca pomoc i uświadamia Pyrkom niewygodną prawdę: jeśli opuści lokum, bezwzględna Lucyna może sprowadzić do ich domu kogoś znacznie gorszego.

W tym samym czasie Broda z niesłabnącym zapałem deklaruje gotowość do obrony klanu Rawiczów, a nawet chęć stanięcia na jego czele, mimo że Natalia robi wszystko, by ostudzić jego zapędy. Równolegle w Restobarze kucharz z całego serca kibicuje Żabci, gdy dowiaduje się, że jego przyjaciółka wybiera się na pierwszą randkę. Tymczasem Weronika, przełamując wcześniejsze obawy, z determinacją przystępuje do tworzenia nowej redakcji. W „Szoku" w poważne tarapaty wpada z kolei Radomir.

eprasa.pl ac7d536966

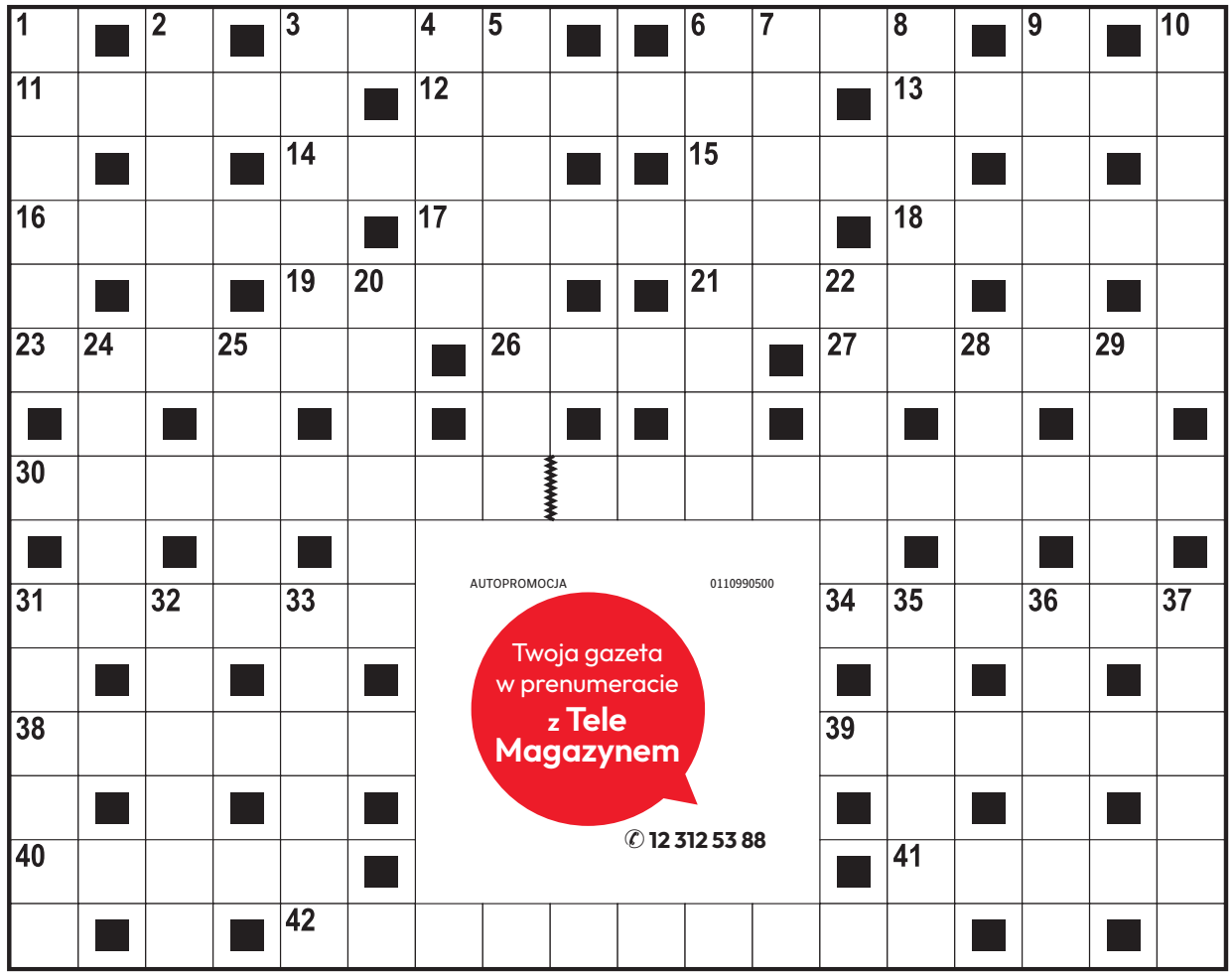
KRZYŻÓWKA NR 172

Poziomo:

3) niemiecki tytuł arystokratyczny,
6) słowiański demon zła,
11) dojrzewa na zagonie,
12) ser owczy o ostrym smaku,
13) kruche ciasto z nadzieniem,
14) dawny styl pływacki,
15) popularne duńskie klocki,
16) azjatycki pieprz do żucia,
17) ciekły węglowodór aromatyczny,
18) namiot z mongolskiego stepu,
19) muzealny eksponat,
21) skandynawski mit,
23) poetycki strumień, ruczaj,
26) drobno pokruszony węgiel,
27) ustawiane wzdłuż autostrady,
30) katolickie pismo społeczno-kulturalne,
31) ptak z rzędu kuraków,
34) ostrze w sieczkarni,
38) słodki trunek, np. malibu,
39) wytwarza ciąg powietrza,
40) wojskowa trąba sygnalizacyjna,
41) Jerzy, aktor z serialu „Złotopolscy”,
42) droga łącząca Kraków z rodzinnym miastem Wojciecha Fortuny.

Pionowo:

1) święty, siódmy dzień tygodnia w judaizmie,
2) mocne, ciemne piwo,
3) bada skorupę ziemską,
4) gatunek palmy z Filipin,
5) potrawa śledziowo-ziemniaczana,
6) imię autora powieści „Faraon”,
7) imię odtwórczyni roli kobiety pracującej w „Czterdziestolatku”,
8) sztaluga w pracowni malarza,
9) wielka równina stepowa w Ameryce Północnej,
10) uczniowska laba,
20) kobiecy notesik balowy,
22) gorące źródło w parku Yellowstone,
24) pas lasu wycięty w drzewostanie,
25) porozumienie kończące spór,
28) dowodzą słuszności poglądu,
29) „Wojownicze żółwie …”, film akcji,
31) dodatkowe obciążenie statku,
32) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
33) australijski ssak z rzędu torbaczy,
35) komedia Aleksandra Fredry z Cześnikiem Raptusiewiczem,
36) ścienne z kukułką i wahadłem,
37) litera w alfabecie Morse’a.

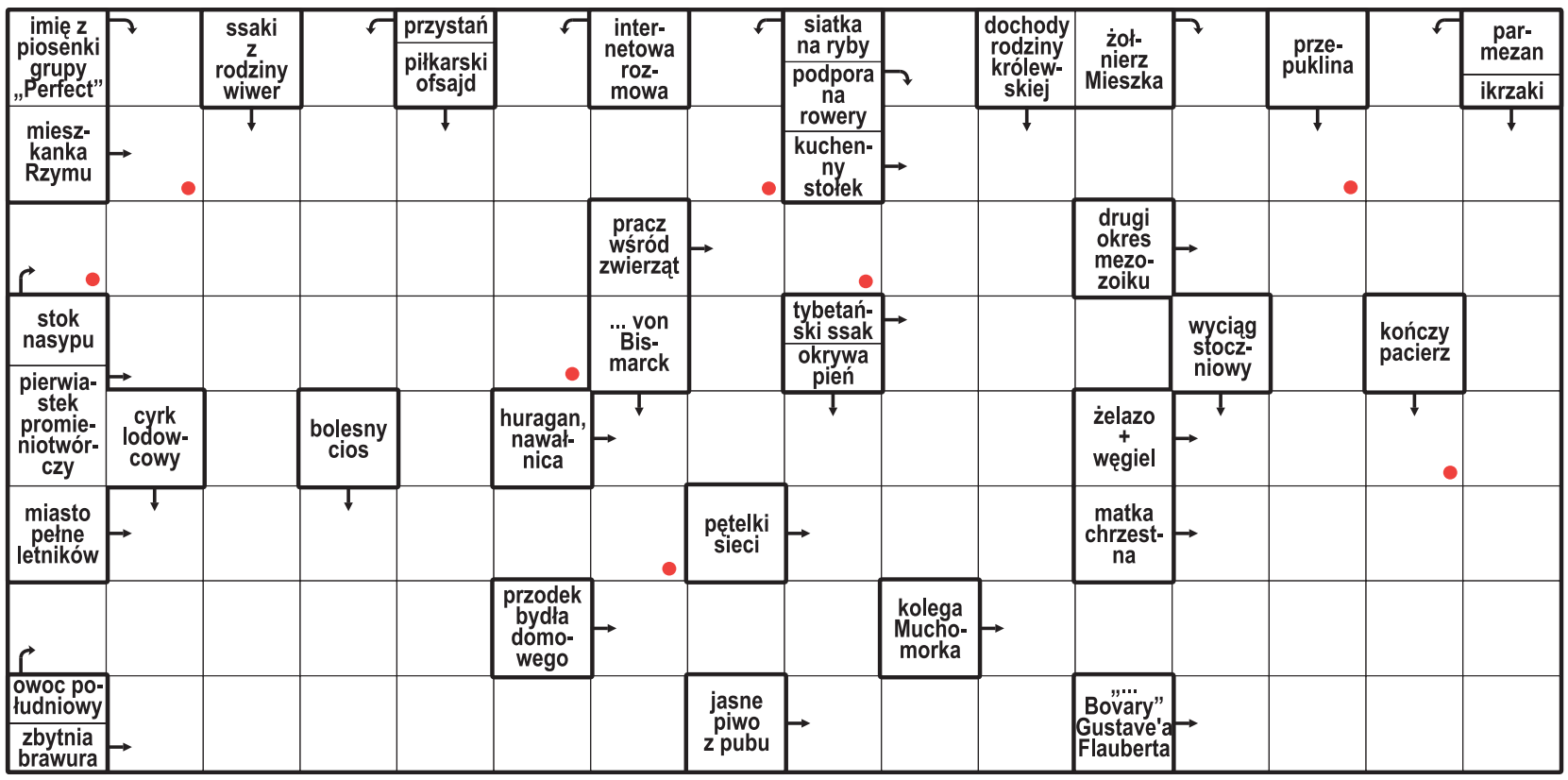


AUTOPROMOCJA 0110990500
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 171

J	■	K	■	B	A	C	H	■	■	K	E	K	S	■	W	■	R	
A	G	U	T	I	■	H	O	R	R	O	R	■	T	E	I	N	A	
C	■	B	■	E	V	A	N	■	■	M	Y	T	O	■	E	■	T	
O	B	I	A	D	■	T	O	B	R	U	K	■	J	U	R	O	R	
B	■	C	■	A	W	A	L	■	■	N	A	W	A	■	S	■	A	
S	T	A	W	K	A	■	U	L	G	A	■	I	K	R	Z	A	K	
■	O	■	A	■	R	■	L	■	■	R	■	T	■	I	■	G	■	
E	P	I	F	A	N	I	U	S	Z	D	R	O	W	N	I	A	K	
■	A	■	E	■	I							L	■	G	■	P	■	
S	Z	A	L	I	K							D	W	O	R	E	K	
Ę	■	N	■	R	■							■	O	■	Y	■	R	
D	A	K	T	Y	L							U	J	Ś	C	I	E	
Z	■	A	■	S	■							■	Ł	■	E	■	S	
I	G	R	C	E	■							■	O	B	R	O	K	
A	■	A	■	K	A	Ł	A	M	A	R	Z	Y	K	■	Z	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: WARSZTAT.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważny krok otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi słuchać intuicji i unikać sporów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość pomoże rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa przyniesie inspirację i dobre wieści. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje notować pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliska osoba okaże wsparcie. Horoskop dzienny podpowiada, aby odwzajemnić ten gest z nawiązką.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś radzi wykorzystać szansę na rozwój.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek da Ci przewagę. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje skupić się na detalach i działać mądrze.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś radzi nie odkładać ważnych decyzji.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe spotkanie wniesie entuzjazm. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje korzystać z okazji bez zwłoki.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny radzi cierpliwie realizować kolejne zadania.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowy pomysł zwróci uwagę innych. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże dostrzec ważny sygnał. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zaufać sercu.

eprasa.pl ac7d536966

ROZMOWA

Szymanowski: W derbach była zażarta walka, ale nie było niezdrowej atmosfery

Bartosz Karcz

Antoni Szymanowski to najlepszy piłkarz w historii Wisły Kraków. Medalista olimpijski, mistrzostw świata. Ukazała się jego biografia - „Wiślacki orzeł. Antoni Szymanowski o sobie. Dariusz Zastawny o nim". My wykorzystaliśmy spotkanie autorskie z bohaterem tej książki, ale rozmawialiśmy nie tylko o niej, ale również m.in. o zbliżających się derbach Krakowa.

Kiedy pojawił się pomysł, że pańską karierę warto ująć w ramy biografii?

W 2006 roku wybrano mnie sportowcem stulecia Wisły Kraków. I tak sobie już wtedy pomyślałem, że warto byłoby publiczności, kibicom pokazać siebie od mojej strony, jak ja widzę swoją karierę i życie. Chciałem opowiedzieć nie tylko o swoich dokonaniach wiślackich czy w reprezentacji. No i tak pomału, pomału dojrzewała ta myśl, aż w końcu zaczęła się realizować. Razem z Darkiem Zastawnym, ale też Zdzisławem Skupniem pracowaliśmy nad tą książką około dwóch lat.

Podczas spotkania autorskiego mocno wybrzmiało, że to opowieść nie tylko o pańskiej karierze, ale też o życiu Antoniego Szymanowskiego i czasach, w których przyszło panu grać w piłkę nożną, a które mocno się zmieniały.

Tak, właśnie taki był zamysł. Lata, w których przyszło mi reprezentować barwy Wisły, to nie były aż tak miłe czasy... Oczywiście, z punktu widzenia kibica czy mnie jako sportowca w miarę tak. Ale nie możemy koncentrować się tylko na tym. Trzeba też pamiętać, że byliśmy jako klub pod patronatem milicyjnym. Pewnie nie z własnego wyboru, bo te decyzje zapadały odgórnie już pod koniec lat 40. XX wieku. No, ale mieliśmy ten patronat, co powodowało, że niemal codziennie przychodziło się spotykać z panami w mundurach albo w skórach... To powodowało pewnego rodzaju respekt. Kiedy człowiek chciał czegoś więcej, pojawiały się zakazy, straszenie. Ja przekonałem się o tym, kiedy musiałem z Wisły odejść. Odchodziłem z klubu, a sprawę przedstawiono w taki sposób, że nie pozostawiono na mnie suchej nitki. To wszystko też wybrzmiewa w książce.

W latach 70. tworzyliście legendarny dzisiaj zespół, złożony w znacznej części z wychowanków, Krakowian. W 1978 roku zdobyliście mistrzostwo Polski. Nie ma pan jednak wrażenia, że tamto pokolenie było stać na więcej i że ten jeden tytuł, to było wobec waszych możliwości za mało?

Zdecydowanie! To też opisuję w tej książce. Mnie po prostu smutno było godzić się z faktem, że mając tak ogromny potencjał piłkarski w tej drużynie, w tych chłopakach, nie mogliśmy wznieść się częściej na swoje wyżyny. Uważam, że ten zespół powinien zdobyć nie jedno, a przynajmniej trzy mistrzostwa. No, ale czasy były, jakie były. Byliśmy młodzi, ale wielu z nas chciało nie tylko grać w piłkę, ale też czerpać pełnymi garściami z życia. A jednego z drugim nie dało się połączyć... Ja akurat byłem troszeczkę inny. Bardziej koncentrowałem się na piłce i nie w smak mi było czasami oglądać i słuchać tego, co się działo wśród tej naszej młodzieży w tamtych czasach...

Rozmawiamy na kilka dni przed derbami Krakowa. Pan w swojej karierze miał okazję tylko dwa razy zagrać w oficjalnym meczu ligowym przeciwko Cracovii, ale meczów towarzyskich z „Pasami" było znacznie więcej. W tamtych czasach więcej było też niż obecnie piłkarzy mocno związanych z klubami i miastem. Jak pan to wspomina?

Pod tym względem to były fajne czasy. Znaliśmy się dobrze z piłkarzami Cracovii. Każdy grał dla swojego klubu, nikt nie miał do nikogo jakichś niezdrowych pretensji. Wychodziliśmy na boisko i każdy z zespołów chciał pokazać swoją wyższość. Była zażarta walka, ale nie było niezdrowej atmosfery na boisku. Nie było złośliwości. Kibice też zachowywali się wzorowo. Kibice Cracovii siedzieli po jednej stronie, wiślacy po drugiej. Pośpiewywali sobie i tyle. Burd na trybunach w tych czasach przy okazji derbów sobie jednak nie przypominam. A my z piłkarzami Cracovii po meczu spotykaliśmy się gdzieś w Rynku na jakimś piweczku i tyle. Było zupełnie inaczej niż teraz. Myślę, że dzisiejsi piłkarze, w dużej mierze obcokrajowcy, mogą nam akurat tego aspektu trochę zazdrościć, bo chyba oni tak do końca nie rozumieją czym jest ta nasza krakowska rywalizacja dla wszystkich, którzy z oboma klubami i miastem są związani mocniej.

Pewnie to wybrzmi dopiero w drugim tomie pana biografii, ale przypomnijmy, że pan - wiślak z krwi i kości - pracował jako trener również w Cracovii... Jak pan czuł się jako właśnie wiślak przy ul. Kałuży?

Przede wszystkim nigdy nie uważałem, że to jakikolwiek powód do wstydu, że pracowałem w Cracovii. Przecież to były lata gdy w „Pasach" nie brakowało byłych piłkarzy Wisły, łącznie z moim bratem Henrykiem. Takie były czasy, że nikt nie robił nikomu z tego tytułu problemu. Ktoś nie mógł grać w Wiśle, szedł do Cracovii i tam się realizował. Ja natomiast mogę zdradzić jedną rzecz - dzień po tym gdy przyjąłem wówczas ofertę przejęcia Cracovii, dałem jej słowo, że przejmę zespół, zgłosiła się do mnie Wisła, która spadła wtedy do ówczesnej II ligi. Ja jednak w życiu kieruję się pewnymi zasadami i jeśli komuś daję słowo, to traktuję to jako zobowiązanie. I dlatego musiałem odmówić mojej Wiśle, bo słowo to jest słowo! Umowa to jest umowa, nawet jeśli przypieczętowana początkowo jedynie podaniem ręki. Kto wie, jak potoczyłyby się moje losy trenerskie gdybym wybrał wtedy inaczej. Tego się nie dowiemy. Ale generalnie jako trener nie chciałem się ruszać gdzieś daleko od Krakowa. Wtedy na dziewięć miesięcy zakotwiczyłem w Cracovii. Czy żałowałem tego ruchu? Pewnie na samym końcu tak, ale bardziej dlatego, że cudów tam nie zrobiłem. Cracovia była wtedy w totalnej rozsypce finansowej. Sami działacze mówili mi, że im było trochę wstyd, że musiałem to firmować swoim nazwiskiem. Do końca robiłem to, co zrobić mogłem. A później już podziękowałem. Przyjęli to jako coś normalnego. Tak w życiu bywa.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Antoni Szymanowski jest symbolem Wisły Kraków, ale jako trener pracował również w Cracovii

Tak sobie myślę, że pewnym łącznikiem między panem, a tą dzisiejszą Wisłą jest osoba Jakuba Krzyżanowskiego. Jest wiele podobieństw między wami. Obaj jesteście z Krakowa, wychowała was Wisła i obaj gracie na bocznej obronie. Pan podczas spotkania autorskiego pańskiej biografii bardzo ciepło mówiło Kubie, który - tak można to chyba określić - kontynuuje bogate tradycje dobrych piłkarzy na bocznej obronie Wisły, również pańską.

Tak, podkreśliłem to na tym spotkaniu, bo rzeczywiście obserwuję Kubę i widzę, jakie ten chłopak zrobił kolosalne postępy. Naprawdę uwierzył w siebie. Gra bardzo nowocześnie, ofensywnie. Potrafi dograć korzystną piłkę. Potrafi bardzo dobrze zachowywać się w defensywie, jest szybki. Po prostu ma pomysł na grę. Fajny chłopak! Radziłbym tylko, żeby Wisła go tak szybko nie sprzedawała. Niech się chłopak ogra jeszcze przynajmniej dwa lata, niech pokaże swoje możliwości tutaj, w swoim domu. Ale życzę mu po prostu jak najszybszego powołania do reprezentacji. Trener Jan Urban nawet niech nie czeka. Ma wakat na lewej obronie. No to na co tutaj czekać? Trzeba grać czwórką w obronie i w Wiśle ma trener gotowca na tą pozycję. Nie ma na co czekać!

Nie mogę nie wykorzystać okazji i nie zapytać pana o przewidywania na piątkowy wieczór?

No cóż, chciałbym, żeby Wisła wygrała, żeby kontynuowała dobrą passę. Oczywiście zdarzają się porażki, bo trudno, żeby w sporcie ich nie było. Patrząc jednak jak ten zespół jest budowany i jak gra, to Wisłę przewidywałem w środku tabeli ekstraklasy. W tej chwili wychodzi na moje, bo tam się ona znajduje, ale jest jeszcze trochę meczów. Mam nadzieję, że ostatnia porażka z Lechem nie wpłynie niekorzystnie na zespół. Cracovia jest natomiast ewidentnie w dołku. Wisła gra u siebie i liczę na zwycięstwo. ©℗

eprasa.pl ac7d536966

SPORT

• **Martin Minczew** z Cracovii został powołany do kadry Bułgarii na LN. Na liście rezerwowej Słowacji jest Matus Vojtko z Wieczystej

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Klich: Mam nadzieję, że mecz derbowy będzie przełomowy

Jacek Żukowski

Mateusz Klich to bardzo doświadczony piłkarz, który jako jeden z dwóch zawodników „Pasów" (jeszcze jest Karol Knap) wie, co znaczą derby Krakowa.

Na nim spoczywał więc obowiązek porozmawiania z kolegami o tym wydarzeniu. Jaki był przekaz?

- By wygrać – śmieje się Klich. – Przekaz był jasny, że to najważniejszy mecz w sezonie dla kibiców. Mam nadzieję, że koledzy będą przygotowani, podobała się im nasza prezentacja wideo.

Klich zaczynał seniorską przygodę z derbami od meczów Młodej Ekstraklasy (0:2, 2:1) i w Pucharze Ekstraklasy (0:2 0:0). W tych w ekstraklasie ma wyrównany bilans (1:0 w Sosnowcu, 1:1 na Hutniku i 0:1 przy ul. Reymonta).

- Lepsze wspomnienia mam z tych trampkarzy, czy juniorów – mówi Klich. – W seniorach grałem, gdy Wisła miała bardzo dobrą drużynę. Wygraliśmy jednak z nią w Sosnowcu i zremisowaliśmy 1:1 w pamiętnym meczu na Hutniku. Ten mecz w telewizji, czy Internecie każdy widział z tysiąc razy i tę bramkę, niefortunną interwencję dzisiejszego trenera Wisły Mariusza Jopa. Lech zdobył mistrzostwo Polski, Wisła nie zdobyła, my się utrzymaliśmy. Alex Suworow jak wrzucał piłkę, to czekałem na odbitą. Trener Jop też pewnie pamięta to zdarzenie i pewnie będzie chciał wygrać za wszelką cenę w piątek. Przegrałem też 0:1 na Reymonta i chciałbym wygrać.

Klich grał derby za granicą, nie było to jednak derby jednego miasta.

- Będąc w Zwolle były to mecze z Go Ahead Eagles, w Twente z Heraklesem, a w Leeds z Manchesterem United, a w USA nie było derbów. A nasze krakowskie są najlepsze, chodzi o klimat dookoła meczu. Czuć napięcie, tęskniłem za tym meczem - opowiada.

W tym sezonie wydaje się, że Cracovia gra lepiej niż wskazywałyby na to wyniki. Dlaczego tak się dzieje? - Odpowiedzi nie mam, zastanawiamy się nad tym w szatni, mamy momenty w których gramy dobrze, ale też takie, że bardzo słabo – mówi defensywny pomocnik Cracovii. - Nie zagraliśmy równego meczu przez 90 minut, mamy sinusoidalną formę. Mieliśmy dużo pecha z karnymi potem dużo szczęścia i to się wyrównało. Forma jest nierówna, bo punktów zdobywamy za mało, a my mamy potencjał, by zdobywać więcej.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Mateusz Klich debiutował w ekstraklasie w 2008 r, ale rozegrał w niej tylko 95 meczów, bo grał za granicą, zdobył 6 goli

Derby wyzwalają emocje. Gdzie jest granica odpowiedzialności w meczach, w których nogi się nie odstawia? To ważne pytanie w kontekście ostatniej śmierci hiszpańskiego piłkarza Jesusa de Miguela po brutalnym faulu.

- Jest to wyjątkowe spotkanie, ale trzeba podejść z chłodną głową do tego – mówi doświadczony zawodnik „Pasów". - Szymon Marciniak sędziuje ten mecz i on zadba o tę granicę. Ja nie mam w głowie tego, że będę faulował i uprzykrzał życie rywalom, chcę grać w piłkę. Jak grasz dobrze to nie ma znaczenia, co gra przeciwnik. Wiadomo, że nogi się nie odstawia, ale w każdym meczu tak jest.

Jak Klich reaguje na to, co się dzieje w gabinetach klubowych? - My jako piłkarze koncentrujemy się na graniu i nie jest tak, że zastanawiamy się, kto będzie nowym prezesem – mówi Klich. – Na to, co się dzieje nad naszą głową nie mamy na to wpływu, ale wiemy co się dzieje w klubie, to nie jest najłatwiejszy moment.

W mediach społecznościowych Klich miał utarczkę z prezesem Wisły Jarosławem Królewskim. Czy to dodatkowy smaczek? - Pan prezes, właściciel Wisły dochodzi do zdrowia po kontuzji – mówi Klich. – Zaczepianie w Internecie mi się podobało, nie miałem z tym problemu, to część gry, w Polsce jest za mało tego. Lubię przepychanki, „szpileczki", w Polsce wszyscy śmiertelnie poważnie podchodzą do piłki nożnej. Ale ostatnio usunąłem konto na X, a to nie pomaga w dyskusji...

Były rywal Klicha z derbów – wspomniany Jop prowadzi Wisłę. A czy Klich marzy o karierze szkoleniowca? - Nie widzę się w roli szkoleniowca, trenerem nie chciałbym być, ewentualnie grup młodzieżowych. Żona nie byłaby zadowolona, bo to ciężka praca, nie ma cię w domu, zwalniają cię co 3 miesiące... - kwituje zawodnik.

A jak Klich zapatruje się na statystykę – Wisła wygrywa wszystko u siebie, Cracovia żadnego meczu wyjazdowego? - Wszystkie serie się kiedyś kończą – mówi. - Wisła wygrywa u siebie, my zaś na wyjeździe nie zwyciężyliśmy od lutego. Mam nadzieję, że seria skończy się w piątek. Wygrywając derby można zasłonić kilka wcześniejszych porażek, kibicom zależy, tak jak i nam. Chciałbym wygrać, mam znajomych po obu stronach Błoń. Mecz może nie jest prosty, ale może być fajna trampolina na kolejne spotkania.

Klich jeszcze w ubiegłym sezonie narzekał na ofensywę Cracovii, czy po transferach Berte i Nordasa uległa poprawie?- Pomogli, kilka bramek strzelili – zauważa zawodnik. - Transfery, także Ltaief były trochę późno, najlepiej byłoby się zgrywać na obozie. Powinniśmy być bardziej skuteczni, sam nie strzelam, pasowałoby się odblokować. Fajnie, ze Ajdin strzela bramki, ale w naszej drużynie więcej rzeczy na razie nie gra niż gra, mam nadzieję, że mecz derbowy będzie przełomowy. ©℗

ROZMOWA

Duje Dujmović: Musimy podnieść głowy. Stać nas na sprawienie niespodzianki

Artur Bogacki

Obrońca Wieczystej Kraków Duje Dujmović powiada o sytuacji w zespole. Po rozegraniu wszystkich spotkań 13. kolejki beniaminek spadł a ostatnie miejsce w tabeli ekstraklasy.

Jest pan obrońcą, a strzelił pan już trzecią bramkę w sezonie, tym razem w meczu z Jagiellonią Białystok (1:3). To było bardzo ładne uderzenie głową po rożnym.

Lubię przy rzucie rożnym iść na bliższy słupek. Uważam, że przy takim rozegraniu jestem najgroźniejszy, potrafię uderzyć stamtąd w dalszy róg. Znów się udało. Cieszę się, że mam już tyle goli w lidze, ale generalnie nie jestem zadowolony, bo przegraliśmy mecz, choć mieliśmy szansę na lepszy wynik. Byliśmy blisko choćby remisu, a znów skończyło się dla na źle.

Po wyrównaniu na 1:1 wyglądało to tak, że chcecie pójść za ciosem, zwyciężyć. To jednak rywale zdobyli dwie bramki. Czego zabrakło?

Ja nie wykorzystujesz okazji, nie strzelasz bramek, to dobry przeciwnik szybko cię za to skarci. Tak jest w ekstraklasie, to topowa liga, nie pierwszy raz nas to spotkało.

To było w drugiej połowie, a w pierwszej w ofensywie graliście po prostu źle.

Zgadza się, ale to zależy też od tego, jak gra przeciwnik, na ile ci pozwala. Jagiellonia przed przerwą prezentowała się bardzo dobrze. Cieszymy się, że potem szło nam lepiej, wróciliśmy do gry. Ale tak jak mówiłem, niezależnie od indywidualnej postawy, patrząc na końcowy wynik, to nie można być zadowolonym z tego meczu. Musimy iść do przodu, podnieść głowy, przygotować się do następnego meczu i podejść do niego z nastawieniem walki o zwycięstwo.

Po przerwie najwyraźniej zabrakło skuteczności, bo szans, zwłaszcza przed strzeleniem gola, mieliście sporo.

To jest nasz problem, że nie potrafimy strzelać bramek, a okazje przecież umiemy stwarzać. Niby wszystko wygląda dobrze, jest nadzieja, a przychodzi jeden kluczowy moment i przegrywamy. Nie wiem, z czego się to bierze.

To była wasza czwarta kolejna porażka. Morale w drużynie chyba jest niskie.

Wiadomo, jak jest w takiej sytuacji, a dobrej atmosfery zawsze potrzebujesz. Musimy podnieść się mentalnie, w futbolu najważniejszy jest każdy kolejny mecz.

Ta zła seria jest trochę zaskakująca, bo po przerwie na mecze reprezentacji wygraliście pewnie z Wisłą Płock, a potem, mimo porażki, postawiliście się mocnemu GKS-owi Katowice.

Też się tego nie spodziewaliśmy, ale jest, jak jest. Musimy wyjść z tej trudnej sytuacji najszybciej jak się da, liczymy, że w następnych meczach zapunktujemy.

Problem w tym, że macie w terminarzu bardzo trudnych rywali. Najbliższy to wicelider Górnik Zabrze, potem, po Motorze Lublin, będzie trzecia obecnie w tabeli Legia Warszawa.

Tak, ale uważam, że w tej lidze nie ma łatwych meczów, każdy przeciwnik jest wymagający. My też mamy dobrych piłkarzy, jeśli się ogarniemy, podniesiemy głowy, zagramy drużynowo, z determinacją, to stać nas będzie na sprawienie niespodzianki w meczu z Górnikiem czy Legią. Najważniejsze jest to, żeby poprawiła się atmosfera w szatni. ©℗



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Duje Dujmović (z lewej) fetuje bramkę w meczu z Jagiellonią

eprasa.pl ac7d536966